Rok I. Warszawa, Piątek 28 Czerwca 1929 r. Nr. 136

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

DZIESIĘĆ LAT

Dzień 28 czerwca 1919 roku — pamiętna data podpisania Traktatu Wersalskiego: dziś właśnie od tej historycznej chwili upływa pierwsze dziesięciolecie...

Wiele pięknych, wzniosłych i świetlanych refleksyj nasuwa ta wielka rocznica — wiele także takich, w których szary realizm praktycznego życia tę pogodę z przed 10-ciu lat potrafił już przesłonić niejedną chmurą, nieraz nawet bardzo ciemną.

W dniu rocznicy mówmy jednak nie o cieniach, a przedewszystkiem o światłach.

Wielkiem, jasnem słońcem Wersalu było i jest dotąd to, że zamknął sobą długi i ciężki okres najkrwawszej z wojen świata — i że równocześnie przed zmęczonemi wojną narodami otworzył wrota do lepszej przyszłości. Że ogłosił na wszystkie strony zniesienie tych wszystkich historycznych nieprawości, które były krwawym cieniem w ciele przedwojennej Europy — i że zapowiedział ludzkości nowy porządek rzeczy, mający zabezpieczyć ją przed powtórzeniem się wojennego szaleństwa. Że wreszcie, zmieniając granice polityczne i wyrównując dawne krzywdy, przywrócił do należnych praw to wszystko, co przez cały wiek XIX było w Europie pozbawione należnych sobie a przeszłością ugruntowanych praw do samodzielnego życia.

W tej ostatniej dziedzinie zmianą najważniejszą — nietylko dla nas ale i dla całego świata — było wskrzeszenie Polski.

Konieczność dziejowa przywrócenia naszemu narodowi własnej państwowości wysunęła się wprawdzie jako jedno z najaktualniejszych zagadnień politycznych już w początkach wojny światowej, choć temu zaborczość rządów rozbiorowych starała się bezsilnie przeczyć. Niemniej jednak to, co w ciągu wojny sprawa polska potrafiła uzyskać, nie byłoby nigdy doprowadziło do trwałych rezultatów, gdyby nie ten fakt, że na gruzach potęgi niemieckiej ufundowane zostało zwycięstwo Państw Sprzymierzonych, na tem zwycięstwie pokój, a na tym pokoju — odbudowanie Polski, nietylko niepodległej ale i zjednoczonej. Zamiast majaku niepodległości Traktat Wers. dał nam niepodległość prawdziwą i pełną. Tem większa (a niestety zbyt często zapominana) zasługa tych wszystkich, którzy nad urzeczywistnieniem takiego właśnie ideału niepodległości pracowali.

Dziś, po latach dziesięciu, wyraźnie rysują się przed nowem pokoleniem nietylko jasne strony Wersalu ale i jego luki. Stopniowy rozwój wypadków w czasie ostatniego dziesięciolecia składał coraz nowe dowody na to, iż w traktacie pokojowym z 28 czerwca 1919 niejedno zostało rozwiązane w sposób, niedość zgodny z założeniami trwałego pokoju. We Francji — zwłaszcza w dobie ostatniej, po śmierci wielkiego zwycięscy wojny światowej, Marszałka Focha — podniosły się głosy zarzucające autorom Traktatu Wersalskiego krótkowzroczność, której następstwa dziś nieraz dotkliwie dają się odczuć. Jeszcze bardziej i jeszcze wcześniej dawał powody do takich refleksyj rozwój spraw polskich, które zarówno w pierwszym traktacie pokojowym jak i w następujących po nim umowach międzynarodowych w bardzo wielu kierunkach znalazły rozwiązanie niesłuszne albo koszlawe.

Wady jednak Traktatu Wersalskiego — teraz coraz bardziej uwypuklające się we wzrastającej potędze Niemiec i we wzrastającem z ich strony niebezpieczeństwie dla pokoju — nie powinny nam zakrywać oczu w jasnem i wdzięcznem spojrzeniu na tę chwilę z przed 10-ciu lat, kiedy w Wersalu w pogodne sobotnie popołudnie przedstawiciele kilkudziesięciu państw kładli swe podpisy pod trak tatem pokoju. Tym traktatem bowiem położono podwaliny pod nową epokę w życiu Europy. Tym traktatem zapewniono także jasną przyszłość państwową dla Polski. Poprawienie wad dzieła pokojowego spada z natury rzeczy na długi szereg następujących po niem lat. Zasługi jednak tego dzieła tem się jaśniej uwypuklają, im dłuższy czas od niego nas dzieli.

Różnie bowiem można dziś mówić o pokoju, którym zakończono wojnę światową — jednemu atoli trudnoby zaprzeczyć: bez Traktatu Wersalskiego niepodległość nasza (z ręki niemieckiej) nie byłaby się prawdopodobnie doczekała nawet pierwszego swego dziesięciolecia...

A.

O ROZBROJENIE ŚWIATA

LONDYN. (PAT). — Premjer Mac Donald odbył dalszą konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń z ambasadorem amerykańskim gen. Dawesem. W konferencji brał udział również ambasador amerykański w Brukseli Hugh Gibson, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Przed tem spotkaniem ambasador Gibson, który przybył do Londynu w ubiegłą sobotę, naradzał się z ambasadorem Dawesem.

Premjer Mac Donald nawiązał do tej konferencji w przemówieniu, które wygłosił wczoraj wieczorem na zebraniu Labour partji. P. MacDonald wyraził się, że ma nadzieję posunięcia naprzód sprawy porozumienia anglo - amerykańskie go w dziedzinie ograniczenia zbrojeń.

Premjer oświadczył: „Jestem przekonany, że przeszkody, leżące na drodze do osiągnięcia tego porozumienia, tkwią w niezrozumieniu wzajemnem stron zainteresowanych. Świat chce poznać różnice, dzielące kontrahentów. Inaczej mówiąc— ażeby zrozumieć cudze poglądy, trzeba poznać i zrozumieć potrzeby. W rokowaniach naszych będziemy szli w tym właśnie kierunku. Mam nadzieję, że wkrótce już będziemy mogli oznajmić publicznie o sposobie prowadzenia rokowań, o terminie konferencji i o jej celach".

Na zebraniu tem przemawiał również sekretarz stanu spraw zagranicznych p. Henderson, który również podkreślił dążenia rządu do utrwalenia pokoju powszechnego i utrzymania dobrych stosunków z wszystkiemi krajami.

AMERYKA NIE UZNA SOWIETÓW

WASZYNGTON, (PAT). Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby Stany Zjednoczone poszły za inicjatywą MacDonalda i odstąpiły od polityki nieuznania Rosji Sowieckiej.

ANGLJA WOBEC Z. S. S. R.

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi za korespondentem dyplomatycznym „Daily Telegraph", iż w łonie gabinetu angielskiego zarysować się miał rozłam w sprawie projektowanego podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją. Część ministrów wypowiedzieć się miała za stadjum przejściowem, w czasie którego oba państwa miałyby utrzymywać swych przedstawicieli dyplomatycznych, inna część gabinetu angielskiego wypowiadać się ma za mianowaniem ambasadorów. Na wypadek podjęcia stosunków dyplomatycznych między Anglją, a Sowietami, wymieniany jest jako kandydat na stanowisko ambasadora angiel. Kennworthy.

ZAMACH NA KONSULA FRANCUSKIEGO

BERLIN. (PAT). — Budynek generalnego konsulatu w Berlinie był dn. 26 bm. w godzinach przedpołudniowych widownią zamachu, dokonanego na konsulu generalnym Binet przez emigrantkę rosyjską Makarową. O godz. 11-ej zjawiła się w poczekalni konsulatu Makarowa w towarzystwie męża swego, trzymającego na ręku niemowlę. Oboje domagali się przyjęcia przez konsula. Po wejściu do gabinetu konsula Makarow oświadczył, że przybył z żoną Łotyszką, która uległa w Grenobles, w czasie pobytu obojga we Francji, wypadkowi automobilowemu i straciła nogę, i żąda od konsula zasiłku na dalszą podróż do Paryża.

Na uwagę konsula, że ze sprawą tą powinien się był zwrócić do kompetentnych władz we Francji, Makarow bijąc ręką w stół, począł wykrzykiwać i odgrażać się, żona zaś jego wyciągnęła z zanadrza rewolwer i mierząc w konsula, wystrzeliła trzykrotnie. Strzały na szczęście chybiły i kule utkwiły w suficie. Makarow z żoną, obezwładnieni przez służbę konsulatu, zostali aresztowani.

W związku z zamachem donoszą: Makarow jest z zawodu robotnikiem metalowym, przez dłuższy czas służył w legji cudzoziemskiej poczem pracował w jednej z fabryk w Grenobles. Tam poznał przyszłą swą żonę Agatę, która wskutek nieszczęśliwego wypadku straciła nogę. Makarow wraz z żoną występowali z pretensjami do władz francuskich, opierając się na rzekomem zaniedbaniu ze strony lekarzy francuskich przy operowaniu Makarowej. Wszystkie starania Makarowych napotykały na odmowę. Jak oświadczył Makarow w policji, — zamach był tylko demonstracją uczuć obojga oburzonych Makarowych przeciwko zachowaniu się władz francuskich.

BERLIN, (PAT). Małżonkowie Makarow po ich aresztowaniu oświadczyli policji, iż zamierzają się zwrócić ze skargą do Ligi Narodów. W razie zaś niepowodzenia tej akcji, powrócą, aby tym razem zabić konsula.

Brak jest jakichkolwiek danych co do przekonań politycznych Makarowych oraz co do ich środków egzystencji.

DZIEŃ POLITYCZNY

WAKACJE P. PREMJERA

Prezes Rady Ministrów, Dr. Kazimierz Świtalski, udaje się na urlop wypoczynkowy w połowie lipca r. b., powróci zaś do pracy w dn. 1-ym września r. b.

P. PREZES P. K. O.

Dr. Henryk Gruber, prezes Pocztowej Kasy Oszczędności, wyjechał do Genewy na obrady stałego komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego. — Należy nadmienić, iż p. dr. H. Gruber jest członkiem rady tego instytutu.

KOMISJA LIGI NARODÓW

Dnia 26 b. m. opuściła Warszawę podkomisja komunikacyjna Ligi Narodów, która badała w Polsce przeszkody uniemożliwiające swobodę tranzy i komunikacji pomiędzy Polską, a Litwą. W skład delegacji wchodzili pp.: Herold — dyrektor Departamentu Szwajcarskich Kolei Związkowych, Kroeller — członek Rady Gospodarczej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Holandji, oraz sekretarz Jeneralnej Komisji Komunikacyjno - Tranzytowej Ligi Narodów — Haas (Szwajcarja). Podkomisja spędziła ogółem w Polsce 3 dni, z czego jeden dzień w Wilnie, gdzie konferowała z przedstawicielami sfer gospodarczych i władz miejscowych, oraz 2 dni w Warszawie, gdzie była podejmowana przez polskie sfery oficjalne.

POLSKO-SOWIECKIE OBRADY KOLEJ.

W Odesie toczyły się obrady 6 zjazdu kolejowego do spraw komunikacji między Polską, a Z. S. S. R. Po obszernej wymianie zdań między przedstawicielami polskiego, a sowieckiego zarządu kolejowego, powzięto uchwałę, w myśl której wprowadzona będzie od 1 listopada r. b. bezpośrednia taryfa towarowa w komunikacji kolejowej między Polską, a Związkiem sowieckim.

Ponadto uzgodniono na zjeździe różne wnioski, zgłoszone przez obie strony w myśl uchwał zjazdu poprzedniego.

PRZYJAZD ANGIELSKICH DZIENNIK.

Dnia 3 lipca w godzinach rannych przybyć ma do Warszawy wycieczka dziennikarzy angielskich, reprezentujących największe organy opinji publicznej w Anglji. W wycieczce weźmie udział 20 osób. Wycieczka zwiedzi Gdynię, gdzie zapozna się ze stanem rozbudowy naszego portu, następnie zaś przez Warszawę, po zwiedzeniu Krakowa i Wilna, wyjedzie do Poznania, gdzie zwiedzi Powszechną Wystawę Krajową. Wycieczka przebywać ma w Polsce 10 dni. Do pobytu wycieczki w Polsce przywiązane jest duże znaczenie propagandowe na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej oraz portu gdyńskiego.

FILMY POLSKO - AMERYKAŃSKIE

Ze strony przemysłowców filmowych wpłynęła oferta do czynników miarodajnych, proponująca wytworzenie szeregu filmów polskich przy współudziale wytwórni amerykańskich. Treść filmów ma być dostosowana do psychologji amerykańskiej, tak by mogły one być eksploatowane na rynku amerykańskim wśród polskiej emigracji

PROCHY JENERAŁA BEMA

W TRIUMFALNYM POWROCIE NA ŁONO OJCZYZNY

W BUŁGARJI

SOFJA. (PAT). — W dniu 25 bm. wagon, wiozący prochy gen. Bema przybył do Bułgarji. Na granicy turecko-bułgarskiej powitał wagon ze zwłokami gen. Bema sekretarz konsularny poselstwa polskiego w Bułgarji Władysław Zembrzuski.

W Sofji podczas godzinnego postoju wagonu oddano uroczysty hołd zwłokom generała. W chwili wjazdu pociągu na dworzec, orkiestra gwardji królewskiej odegrała hymn polski, a kompanja honorowa pułku Aleksandra I ze sztandarem sprezentowała broń. W kolei licznie zgromadzeni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, m. in. Min. Spraw Zagranicznych, przedstawiciele społeczeństwa bułgarskiego, poselstwa polskiego i kolonji polskiej oraz kolonji węgierskiej, udali się przez otwartą kaplicę wagonu gdzie pierwszy złożył hołd prochom gen. Bema przedstawiciel J. K. Mości króla Bułgarji Borysa III adjutant generalny płk. Panov.

Następnie składali wieńce imieniem poselstwa polskiego chargé d'affaires Klimecki, chargé d'affaires węgierski oraz węgierski attache wojskowy. Pułkownik bułgarskiego sztabu generalnego Popow składając wieniec imieniem armji bułgarskiej, wygłosił przemówienie hołdownicze.

Przemówienia wygłosili również w chwili składania wieńców prezydent miasta gen. Wazow imieniem Zw. Oficerów Rezerwy oraz radca Barbar imieniem Tow. Polsko - Bułgarskiego.

W dalszym ciągu złożono wieńce imieniem kolonji polskiej, kolonji węgierskiej, imieniem Izby handlowej polsko - bułgarskiej, wreszcie imieniem innych różnych organizacyj bułgarskich. Na wygłoszone przemówienie odpowiedział serdecznie prezes delegacji polskiej płk. Emil Krukowicz - Przedzymirski, dziękując władzom oraz instytucjom bułgarskim. W czasie przemówień pochylono sztandary wojskowe i sztandary organizacyj.

W chwili odjazdu pociągu z wagonem, wiozącym zwłoki, orkiestra odegrała hymn bułgarski.

W JUGOSŁAWJI

BELGRAD, (AW). Przybyły tu szczątki zwłok jenerała Józefa Bema. Na dworcu belgradzkim odbyło się uroczyste przyjęcie wagonu żałobnego, w którem wzięły udział delegacje wojska jugosłowiańskiego, przedstawiciele poselstwa polskiego i kolonji polskiej z posłem Polski na czele oraz z attaché wojskowym majorem Mieczysławem Starzyńskim. Pozatem na dworcu zgromadzili się licznie sympatycy i przyjaciele Polski z pośród społeczeństwa belgradzkiego. Na trumnie złożono cztery wieńce: pierwszy od ministra wojny S. H. S. Hadżicza, poselstwa polskiego, klubu polsko - jugosłowiańskiego oraz poselstwa węgierskiego.

W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, (PAT). Specjalny pociąg, wiozący zwłoki jen. Bema, przybył dziś w południe na węgierską stację graniczną Telebia. Dworzec kolejowy udekorowany był flagami polskiemi i węgierskiemi, na peronie zebrały się bardzo liczne delegacje z wieńcami. Na wspaniałej bramie triumfalnej, ozdobionej godłami państwowemi Polski i Węgier, widniał napis: „Witaj, gwiazdo Ostrołęki!".

Gdy pociąg ze zwłokami jen. Bema wjechał na stację, rozległy się sygnały i fanfary. Wagon ze śmiertelnemi szczątkami jenerała ozdobiony był godłem polskiem i inicjałami jenerała. Gdy pociąg za trzymał się przed bramą triumfalną, odśpiewano hymn węgierski i polski, poczem nadżupan Balku złożył wieniec w imieniu rządu węgierskiego i wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił, iż naród polski cieszy się sympatją każdego Węgra. Jen. Bem żyje we wdzięcznej i dumnej pamięci Węgier, gdyż posiada on również wspaniałą kartę w historji Węgier. Z powodu obecnego triumfalnego pochodu szczątków jenerała, padają na trumnę Jego najpiękniejsze kwiaty ziemi węgierskiej. U jego prochów czerpiemy naukę, że i z najgłębszego grobu jest zmartwychwstanie.

Z Telebia pociąg wyjechał o godz. 13 min. 45 do Budapesztu. Pomimo programu pociąg zmuszony był zatrzymywać się na każdej stacji, gdyż gromadziły się tam liczne rzesze ludności, składające wieńce, jako wyraz czci dla bohatera. Nawet na najmniejszej stacyjce złożono kilkanaście wieńców.

Do Budapesztu pociąg przybył o godz. 5 min. 45 po południu. Dworzec wschodni tonął we flagach polskich i węgierskich. Trumna z prochami jen. Bema złożona została na improwizowanym katafalku, przy którym pełne pietyzmu przemówienie wygłosił w imieniu stolicy Węgier radca magistratu Liber. Po złożeniu wieńca w imieniu armji węgierskiej, trumnę eskorta honorowa złożyła na lawecie. Kondukt wzdłuż podwójnego szpaleru ruszył przez ulicę Rakoczego do muzeum narodowego. Na drodze, którą kroczył pochód żałobny, zgromadziły się wielotysięczne tłumy publiczności, które w skupieniu z obnażonemi głowami składały hołd szczątkom polsko - węgierskiego bohatera.

AWANTURA W KOŚCIELE

CHICAGO, (PAT). Pijany osobnik wpadł do kościoła katolickiego, w którym odbywało się nabożeństwo i zaczął strzelać do księdza, który właśnie udzielał wiernym komunji. Ksiądz rzucił się na ziemię, dzięki czemu kule go nie dosięgły, natomiast wśród osób obecnych w kościele jedna odniosła rany. Napastnik usiłował następnie popełnić samobójstwo, w czem mu jednak przeszkodzono. Został on aresztowany.

NOWY PREZYDENT POLICJI W OPOLU

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi, że na miejsce odwołanego w związku z zajściami opolskiemi prezydenta policji w Opolu p. Maja, mianowany został członek pruskiej rady państwa Waldemar Ossowski, należący do partji socjalistycznej. — Podobnie, jak jego poprzednik, Ossowski był w czasie plebiscytu górnośląskiego komisarzem rządowym.

KONIEC WOJNY W CHINACH

SZANGHAJ, (AW). — Niebezpieczeństwo wojny w Chinach uważane jest za ostatecznie usunięte. Rząd nankiński już wypłacił jen. Fengowi żądaną sumę. Jen. Feng pożegnał się z wojskami i wyjechał do Szanghaju. W drodze ma on spotkać się z Czang-Kaj-Szekiem i jen. Jenem. Konferencja ta ma zadecydować o dalszych losach armji jen. Fenga.

PRZED LOTEM KLISZA—KOWALCZYKA

RZYM, (PAT). Lotnicy poiscy Klisz i Kowalczyk odlecą w dniu święta amerykańskiego 4-go lipca na aparacie „Polonia" z Medjolanu do Baldonnell w Irlandji, gdzie oczekiwać będą na pomyślne warunki atmosferyczne dla lotu przez Atlantyk. Lot odbyć się ma w kierunku Montrealu w Kanadzie, gdzie „Polonia" uzupełnić ma zapas benzyny dla dalszego lotu do Chicago.

Prawdopodobnie jeszcze przed startem z Medjolanu Klisz przyjedzie do Polski dla omówienia niektórych szczegółów związanych z lotem.

WYROK NA ŻYDOWSKICH KOMUNISTÓW

KRAKÓW, (AW). Wczoraj w sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie przeciwko 9 działaczom komunistycznym żydom w Białej. Sędziowie przysięgli ogłosili werdykt uznający 6 winnych zbrodni stanu, 2 obwinionych o zatajenie przed władzą przestępstwa, ostatniego obwinionego uwolniono. Skazano: Józefa Lasta na 3 lata ciężkiego więzienia, Maurycego Orbacha na 2 lata ciężkiego więzienia, Michała Schwarca na 1 i pół roku więzienia, Rechtwada na 1 i pół roku więzienia, Michała Fischa na 1 i pół roku więzienia, Józefa Spieglera na 1 rok, Mosesa Siebzehnera na 1 rok, Arona Seifa na 6 miesięcy, Józefa Druckera uwolniono od winy i kary.

BEZPODSTAWNE ALARMY ŻYDÓW

KRAKÓW, (PAT). Starostwo grodzkie komunikuje: W krakowskiem czasopiśmie „Nowy Dziennik" z dnia 24 czerwca r. b. w Nr. 168 pojawiła się notatka o karygodnych wybrykach antysemickich, dokonywanych na spacerującej ludności żydowskiej w dniu 23 czerwca w parku d-ra Jordana przez hulającą bezkarnie po parku bandę wyrostków, przyczem opuszczających w panice park żydów bito i kopano. Starostwo grodzkie w Krakowie po przeprowadzeniu dochodzeń komunikuje, że wiadomość, podana przez dziennik, jest nieprawdziwą, albowiem stwierdzono, że w wymienionym dniu doszło do zaczepki, a następnie do sprzeczki między grupą młodzieży polskiej i żydowskiej w parku d-ra Jordana, w czasie której dwie osoby zostały czynnie znieważone. Na miejscu interwenjowały organy policji państwowej, które zajście niezwłocznie zlikwidowały bez uciekania się nawet do represyjnych środków. Z powyższego stanu rzeczy wynika zatem, że zajście powyższe było drobnej natury i nie mogło wywołać żadnego zaniepokojenia.

Odnośnie do artykułu, zamieszczonego w Nr. 160 z dnia 17 czerwca „Nowego Dziennika" p. t.: „Błonia, czy dzikie pola", dochodzenia w sprawie opisanego w tym artykule zajścia są w toku i po ich ukończeniu wydany zostanie osobny komunikat.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

13)

I serce zaczęło kołatać mu w piersi niby ten dzwon na wieży kościelnej — zaczęło kołatać płomiennem pragnieniem ujrzenia Polski wolnej a zarazem lękiem o życie tego dziecka, które wychował pod skrzydłem swej opieki!

Zbliżył się do klęcznika i padłszy na kolana wzniósł obie ręce ku obrazowi Matki Boskiej Częstochowskiej.

— Któż nam zwróci tę wolną Ojczyznę — mówił głosem łzami nabrzmiałym — któż ją u tronu Bożego wymodlić zdoła, jeśli nie Ty, Królowo naszej korony?!.. Któż nas osłoni przed tą potęgą wrogów naszych, ciągnących z Zachodu i ze Wschodu na to królestwo Twoje, jeśli Ty, Przeczysta Panno i Matko Zbawiciela naszego, nie osłonisz naszej ziemi płaszczem Swoim, jak osłaniałaś święte mury częstochowskie przed deszczem szwedzkiego ognia i żelaza!?... Któż i to dziecko od złego ustrzeże przypadku, jeśli nie Twoje miłosierdzie?!...

Modląc się, pochylił ksiądz prefekt głowę — a za oknami uliczny bruk dudnił i dudnił nieprzerwanie odgłosem miarowych kroków idących rosyjskich rot!...

VI.

Stało się!... O Austrji słych zaginął — prócz dzienników, przynoszących wieści o rosyjskich sukcesach wojennych — nikt już o Austrji ani myślał, ani tego koszmaru nie wspominał.

Rosjanie usadowili się na dobre i pod ich rządami przeszła słoneczna jesień i ponury, słotny listopad — wreszcie ziemia pobielała; rozciągnęła nad nią swoją moc wyjątkowo w tym roku śnieżna i mroźna zima!

Ksiądz Konarski, wróciwszy pewnego dnia z kościoła, przyrządzał sobie herbatę na spirytusowej maszynce, gdy wszedł do jego pokoju jakiś starzec wynędzniały i bardzo licho odziany.

— Co pan sobie życzy? — zapytał ksiądz prefekt.

— Nieboszczyk nasz pan — rzekł przybyły, całując księdza w rękę — kazał oddać jegomości dobrodziejowi, a jakże — te oto papiery...

To powiedziawszy, złożył na stole spory plik, w stagą gazetę zawinięty.

— Nieboszczyk?... który?... kto?...

— Nieboszczyk pan Śmiałowski Jacek z Trześniowa — a jakże....

— Jakto?!... umarł?!...

— A jakże! Nasamprzód nieboszczyka pana Austrjaki chciały powiesić, ale w sam raz przyszli Moskale i tamto tałatajstwo uciekło. Cóż z tego — było to jeszcze ośmnastego października — zrobiła się bitwa w Trześniowie i nieszczęście — spaliła się wieś, spalił się dwór — a jakże, i wszystkie zabudowania. Pana Skierkę, naszego rządcę granat rozerwał, że i śladu prawie po nim nie było, a naszego pana poraniło, strzaskało mu prawą nogę. Ruski wracz — to niby doktór, proszę jegomości — odjął naszemu panu nogę, ale nie pomogło, nie zdzierżyło panisko i pomarło — a jakże!...

— Biedak — westchnął ksiądz prefekt...

— Zaraz z południa to się zdarzyło a przedednięm był już na Boskim sądzie...

Umilkł stary sługa — milczał także ksiądz Konarski pod wpływem tych myśli posępnych, które obsiadły jego duszę.

— Nasz pan — ciągnął Walenty — przytomnie umierał, a jakże — a księdzu dobrodziejowi pięknie pokłonić się i o Mszę św. za swoją duszę prosić przykazał...

— To pan z Trześniowa — powiedział ksiądz, aby coś powiedzieć, bo zresztą o czem innem myślał w tej chwili.

— Jaki ja tam pan — zaprotestował starzec przeciw przydanemu mu tytułowi — nazywam się Walenty Ciepłicki, a czterdzieści lat jak obszył służyłem za lokaja u nieboszczyka...

— Umierając dał mi adres do jegomości dobrodzieja, a jakże — ciągnął starowina — i powiedział: „idź Walenty do księdza prefekta — niby do księdza dobrodzieja — tam powiada zaczekasz do powrotu panicza z wojny, a gdyby nie daj Boże zginął, to ten poczciwy księżyna — niby ksiądz dobrodziej — do śmierci cię dochowa, bo — powiada — ma dobre i miłosierne serce" — a jakże...

Zdziwił się i zarazem mocno zafrasował tym legatem ks. Konarski — zawsze był biedny, ale teraz czasu wojny, niczem mysz kościelna — zniknął grosza a chociaż Moskale nawieźli wszelkich wiktuałów w bród — ksiądz nierzadko dnie całe suszył, nie mając kilku halerzy, czy kopiejek na kupienie sobie kawałka chleba!

I właśnie teraz, w tym czasie, najtrudniejszym dla niego do wyżycia, nieboszczyk Śmiałowski przeznaczył mu legat w postaci starego sługi!

— Wyżywić go trzeba i odziać, zaraz koniecznie — myślał prefekt — bo przecież niemal w łachmanach...

(C. d. n.)

TRYBUNAŁ STANU

SPRAWA B. MIN. SKARBU P. G. CZECHOWICZA

ZEZNANIE P. MARSZ. SEJMU DASZYŃSKIEGO

Sprawa ustawy o kredytach dodatkowych wszczęta została na wiosnę 1928 r. ale nie była przedmiotem rozważań Sejmu, który miał bardzo krótki czas do obradowania nad budżetem, a potem sesja została zamknięta dość wcześnie, wcześniej niż oczekiwano. Na sesji następnej, która zaczęła się 31 października sprawa wniosku Klubu Narodowego o przedłożenie kredytów dodatkowych stała się aktualna na komisji budżetowej. Dyskusja ciągnęła się dość długo, przemawiał na niej p. Premjer Bartel, który w końcu listopada doszedł do określenia jasnego stanowiska rządu w tej sprawie. Przedtem bowiem mieszano sprawę kredytów dodatkowych z zamknięciami rachunkowemi. Ponieważ zamknięć tych za r. 1927 — 28 nie było, a wniosek domagał się przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych już po zakończeniu r. 1927 — 28 więc sprawa mogła była zawisnąć w powietrzu, jeśliby ją łaczono razem z tamtą. Na komisji wyłoniło się zdanie parlamentu, że te dwie sprawy należy traktować odrębnie. Rząd nie zajął początkowo żadnego wyraźnego stanowiska. ale w końcu listopada p. Premjer Bartel w bardzo otwarty, powiedziałbym rycerski i uczciwy sposób, doszedł wreszcie do następującego skrystalizowania swego stanowiska. Sprawę kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych należy traktować odrębnie.

W listopadzie r. z. miałem zawsze wrażenie. że Rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak, że przedstawi je jaknajprędzej i w czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem wzywającym Rząd do tych przedłożeń, Rząd przeciw temu wnioskowi nie oświadczył się. Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę z powodu zbliżenia się chwili zamknięcia sesji budżetowej. W Komisji i w prasie zaczęto napierać na Rząd, aby oznaczył termin. Pan Bartel w każdej rozmowie ze mną oświadczał, że nie ma zamiaru zwlekać. Mimo to, sprawa się przeciągała i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządku dziennym — a byłem związany terminami ściśle przepisanemi w ustawie o Trybunale Stanu — rozmawiałem z panem Premjerem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę, i jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku w Komisji o to go prosiłem. Nigdy jednakże p. Bartel nie oświadczył mi, że nie chce przedłożyć tych ustaw jaknajwcześniej. Wobec tego poruszyłem myśl, żeby dać Sejmowi możność załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej i prosiłem pana Premjera o zdecydowanie się i wniesienie przedłożeń, bo w moim interesie leżało zawsze łagodzenie konfliktów prawnych, dających się złagodzić choćby przez samo przedłożenie. Mimo to ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, chociaż p. Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesję zwołać z końcem kwietnia. Tymczasem nastąpiło znane przesilenie na stanowisku Premjera.

Pos. Lieberman: Z tego przedstawienia wynika, że p. Bartel był gotów z materjałem i gotów był przedłożyć Sejmowi tę ustawę, ale że stanęło na przeszkodzie coś, czego p. Marszałek może nie wyjaśnił, a co udaremniło wniesienie ustawy.

Świadek: Nie mogę przedstawiać sprawy, której nie znam. W fazie moich pertraktacyj z panem Bartlem, owej zależności pana Bartla nie znalem. Później otrzymałem list Marszałka Piłsudskiego, stwierdzający, że i p. Bartel i p. Czechowicz chcieli przedłożyć owe ustawy. Zdaje się, że p. przewodniczący ten list także otrzymał. Ja swego listu nie publikowałem.

P. Lieberman: Ze strony Rządu twierdzono, że dlatego nie wnoszono do Sejmu owych dodatkowych kredytów, ponieważ inwestycje były pilne, a metoda pracy Sejmu była leniwa. Czy istotnie obawy te były uzasadnione?

Świadek: O ile chodzi o Sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów, świadczących o jego najlepszej woli. Zaraz po ukonstynuowaniu się Sejmu postawiłem na porządku dziennym prowizorjum budżetowe i sprawę kredytów inwestycyjnych, wynoszących według projektu rządowego 88 miljonów. Obie sprawy wymagały wytężonej pracy Sejmu, mimo to Sejm załatwił je w trzy dni, przyczem zaznaczam, że sprawa druga była trudna, ponieważ projekt rządowy nie uwzględniał potrzeb wsi i przedstawiciele wsi mieli podstawy do protestowania przeciw temu. Mimo to zwykłe obawy, że Sejm albo zmniejszy wydatki, albo wypaczy ich charakter, okazały się tym razem płonne. Sejm liczył się z tem, że kraj potrzebuje na wiosnę tych kredytów i powiększył je do 142 miljonów, Senat 31 marca w południe odrzucił tę poprawkę, a o 6 wieczór Sejm zawotował w myśl żądania rządowego. Premjerem był wówczas Marszałek Piłsudski. Ten pierwszy krok Sejmu nie świadczył wcale o tem, żeby Sejm chciał sabotować przedłożenia inwestycyjne. Dalej Sejm gotów był załatwić przedłożenie Ministra Reform Rolnych o uregulowaniu zawikłanej sprawy byłych czynszowników i wolnych ludzi, ale tymczasem Sejm zamknięto, chociaż tłumaczyłem Rządowi, że szkoda zamykać Sejm przed załatwieniem tej sprawy. Tak samo się stało z trzecią sprawą ekonomiczną, mianowicie z zatwierdzeniem protokólu do traktatu o wywóz nierogacizny do Czech, w której to sprawie razem z panem wiceministrem Wysockim przygotowaliśmy już różne druki i tabele.

Coprawda, jedną sprawę potraktował Sejm negatywnie, mianowicie sprawę podatku gruntowego, ale była to sprawa zbyt ciężka, żeby ja zaczynać na przednówku i mojem zdaniem postawiona została w sposób chybiony. Kiedy zajmowałem się sprawą rządowych przedłożeń podatkowych, natknąłem się na dziwne zjawisko. Przewodniczącym Komisji Budżetowej był jeden z wybitnych członków B. B., a referat podatku gruntowego objął b. Minister Romocki. Z końcem listopada nalegałem na niego, dlaczego nie referuje, wówczas dowiedziałem się, że sprawa nie jest jeszcze między Rządem a B. B. ustalona i prosił mnie, żebym nie naciskał. Później, jak wiadomo, Rząd swoje projekty podatkowe wycofał. W tym więc wypadku trudno zarzucić parlamentowi, żeby swojego zadania nie spełnił. Muszę otwarcie powiedzieć, że referenci wzdragali się referować owe przedłożenia oświadczając, ze trzeba nowych studjów, że Ministerstwo Skarbu musi jeszcze dokonać wielkiej pracy przygotowawczej, a byli to właśnie członkowie Klubu B. B.

Dalej Parlament bez wahania w ciągu kilku dni załatwił żądanie Sejmu o wypuszczenie pożyczki. Co do projektu ustaw o nowym podatku mieszkaniowym i o budowie domów, to przyszły one dopiero pod koniec sesii i tak wzburzyły opinję publiczną, że nie mogło być mowy o jej załatwieniu. Wskutek zamknięcia sesji różne własne projekty Rządu nie zostały załatwione, jak np. projekt co do artykułu 116 ustawy o służbie państwowej i inne.

P. Paschalski: Pan Marszałek powiedział, że jeszcze na godzinę przed owem posiedzeniem Sejmu konferował z panem Premjerem Bartlem co do wniesienia ustawy o kredytach dodatkowych. Czy w Pańskiem przekonaniu zaistniał jakiś związek między przekazaniem tej sprawy do Trybunału Stanu, a nieprzedłożeniem ustawy o kredytach?

Świadek: Istotnie taki związek zaistniał i to najgłębszy.

P. Paschalski: Tak, że p. Marszałek przypuszcza, że gdyby pan był wtedy uzyskał sprecyzowaną obietnicę, to oskarżenie nie byłoby przyszło do skutku?

Świadek: Jestem o tem głęboko przekonany.

ZEZNANIE P. UMILANOWSKIEGO

Świadek Umilanowski, radca Najwyższej Izby Kontroli powołuje się na wyczerpujące wyjaśnienia dane poprzednio a zawarte w protokóle i oświadcza, że ponadto nic nie może dodać.

P. Lieberman: Czy panu okazano podczas badania wszystkie akta?

Świadek: Badania dokonałem na podstawi ksiąg i akt. W kwestji każdego wydatku konferowałem z referentem danego budżetu w Min. Skarbu. Prosiłem o przedkładanie mi oryginalnych pism polecających otwarcie kredytu. Pisma te otrzymane z departamentu budżetowego porównywałem z kwotami, jakie powyciągałem sobie z departamentu kasowego.

P. Lieberman: Chodzi specjalnie o owe 8 miljonów, o które powiększono fundusz dyspozycyjny. Czy pan miał w ręku oryginał pisma wystosowanego przez departament budżetowy do kasowości w tej sprawie?

Świadek: Takiego pisma nie było, gdyż kredyt ten był otwierany częściami. Tylko w uchwale Rady Ministrów była mowa o 8 milj. Samej uchwały Rady Ministrów nie miałem w ręku.

P. Lieberman: A odpis?

Świadek: Także nie.

P. Lieberman: A wniosek Ministra Skarbu?

Świadek: To wszystko już powiedziałem i jest zawarte w protokóle. Ponad to, co mi przedłożono, nic więcej w aktach nie znalazłem.

(Tu zarządzono przerwę 10 minutową).

ZEZNANIE P. GRODYŃSKIEGO

P. Lieberman: W sprawie powiększenia funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów jest w aktach Ministerstwa Skarbu referat, w którym na podstawie pisma Marszałka Piłsudskiego, żądającego powiększenia funduszu dyspozycyjnego Ministerstwo Skarbu udzieliło zezwolenia, a następnie wydało polecenie otwarcia tych kredytów. Na ile opiewało pismo Marszałka Piłsudskiego?

Świadek: Na 5 miljonów. Referat, w którym zostały otwarte kredyty opiewał również na 5 miljonów.

P. Lieberman: Czy p. Minister specjalnie miał wątpliwości co do udzielenia zgody na otwarcie tego kredytu?

Świadek: Nie jestem kompetentny do wątpliwości wobec zarządzeń prezesa Rady Ministrów.

P. Lieberman. Referat z początku opiewał na 5 milj. Kiedy pojawiła się sprawa podwyższenia jeszcze o 3 miljony?

Świadek: Nie pamiętam.

P. Lieberman: Czy jest w Ministerstwie referat o tych dodatkowych 3 miljonach?

Świadek: Jest wniosek na Radę Ministrów o 8 miljonów.

P. Lieberman: Na jakiej podstawie, skoro p. Marszałek żądał tylko 5 miljonów?

Świadek: Na polecenie Ministra Czechowicza, który je wydał z polecenia prezesa Rady Ministrów.

P. Lieberman: Czy p. pamięta, że w tym wniosku na Radę Ministrów pisanym na maszynie, a opiewającym na 5 milj. ktoś potem to przekreślił i napisał ręką 8 milj. Kto to napisał?

Świadek: Tego nie wiem. O ile pamiętam te 3 milj. były asygnowane dopiero po uchwale Rady Ministrów. Wniosek był sporządzony na 5 miljonów, a został na polecenie p. Ministra Skarbu, który powołał się na decyzję prezesa Rady Ministrów zmieniony na 8 miljonów.

P. Lieberman: Czy panu wiadomo, że Marszałek Piłsudski także później w liście mówi tylko o 5 milj.?

Świadek: Ze mną p. Marszałek Piłsudski nie mówił o tem.

Pos. Pieracki: Czy za rok 1927 — 28 były sporządzone projekty ustaw o dodatkowych kredytach?

Świadek: Były sporządzone w łonie Ministerstwa, ale wniesione do Sejmu nie zostały.

Pos. Pieracki: A inne projekty dotyczące pewnych przekroczeń i zmian, czy nie były wcale wnoszone do Sejmu?

Świadek: Nie.

ZEZNANIE P. PIĘTAKA

Następnie zeznawał Szef Wydziału Prawnego Prezydjum Rady Ministrów, dr. Piętak.

Pos. Lieberman: Chodzi mi o pismo p. Ministra Skarbu z dnia 20 grudnia o podwyższeniu funduszu dyspozycyjnego do 8 milj. złotych. Kiedy zażądano oryginału i zapytano, kiedy to pismo wpłynęło do Prezydjum Rady Ministrów, odpowiedziano mi, że nie wpłynęło drogą zwyczajną, ale zostało wręczone na posiedzeniu.

Świadek: Tak jest. Sprawy pilne były nieraz wnoszone nie przez dziennik podawczy, ale wprost na Radę przez p. Wicepremjera Bartla.

P. Lieberman: Czy pan coś wie w sprawie funduszu dyspozycyjnego?

Świadek: Nic zupełnie.

ZEZNANIE P. FIUTY

Świadek Jan Fiuta, Naczelnik Wydziału Księgowości w Min. Skarbu: Polecenie otwarcia kredytu na fundusz dyspozycyjny w kwocie 5 miljonów otrzymałem 19 grudnia. Uchwały Rady Ministrów przy tem nie było, bo się ich nigdy nie dołącza. Był dopisek, że sprawa będzie objęta późniejszą uchwałą Rady Ministrów i że data uchwały będzie podana oddzielnie. Uchwałę te dostałem 14. II. W dniu 19 grudnia wyasygnowałem 2 miljony, 20 stycznia 1 miljon, 31 stycznia 1 miljon i 7 lutego 1 miljon, razem 5 miljonów. Pismo z 14 lutego zawierało zarazem uchwałę na dalsze 3 miljony.

P. Lieberman: Na podstawie czego otwiera pan kredyty?

Świadek: Na podstawie polecenia dyrektora departamentu budżetowego, bez względu na to, czy była uchwała Rady Ministrów. Zapisuje się je tylko, aby wiedzieć, że to nie było objęte budżetem.

ZEZNANIE P. OSSOWSKIEGO

Po przesłuchaniu p. Stępowskiego odczytano zeznania nieobecnego świadka Ossowskiego, naczelnika dep. budżetowego Min. Skarbu.

Zeznaje on, że na żądanie ówczesnego prezesa Rady Ministrów i na podstawie uchwały Rady Ministrów był otwarty dwukrotnie kredyt w łącznej sumie 8 milj., najpierw na 5 potem na 3 milj. Uchwala Rady Ministrów nastąpiła między otwarciem jednego a drugiego kredytu. Otwarcie kredytu 5 milj. z części IV dział I, par. 11 (fundusz dyspozycyjny) załatwił świadek sam, aprobował zaś to Wiceminister a następnie Minister. Szczegółów otwarcia dalszych 3 milj. świadek nie pamięta. Żądanie kredytu na 5 miljonów było uzasadnione **potrzebami państwa pierwszorzędnej wagi.** Przy załatwieniu wniosku świadek zaznaczył na akcie, że **żądany kredyt nie jest przewidziany w budżecie.** Przekroczenia budżetu, stwierdzone przez N. I. K., uzasadnione były w każdym wypadku potrzebami państwa. Niewniesienie do Sejmu ustawy o kredytach dodatkowych tłumaczy świadek brakiem odnośnej uchwały Rady Ministrów. Ustawa taka była opracowywana. Przygotowanie jej jest rzeczą krótkiego czasu, gdyż materjał jest gotów. Sprawy przekroczeń budżetowych nie traktowano jako tajnej lecz jako normalną.

(Ciąg dalszy na stronicy 4-ej).

TRYBUNAŁ STANU

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW

PRZEMÓWIENIE OSKARŻYCIELA POS. LIEBERMANA

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 11 m. 10 przemówieniem oskarżyciela posła Liebermana:

W kilka dni po powzięciu uchwały o pociągnięciu Ministra Czechowicza do odpowiedzialności, Sejm został zamknięty. Wówczas posypały się na władzę ustawodawczą oskarżenia i obelgi. Gdy najskromniejszy posterunkowy w Polsce stoi pod ochroną władzy i prawa, tu żaden czynnik urzędowy nie zdobył się na najmniejszy krok, by wziąć w obronę powagę władzy ustawodawczej. Dziś kraj cały przekona się, że przyszliśmy nie po to, aby przeprowadzić walkę polityczną, lecz walkę o prawo. Trybunał Stanu nie sądzi według racji stanu, lecz jest sądem, przed którym musi uchylić czoła całe społeczeństwo od najwyższego dostojnika do najniższego obywatela. Członkowie Trybunału składali przysięgę sędziowską, że będą sądzili tylko według ustawy i zgodnie ze swojem sumieniem.

STANOWISKO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Art. 56 Konstytucji był tu wczoraj interpretowany przez p. Marszałka Piłsudskiego. Miałem pewne wątpliwości, czy p. Marszałek, który jest człowiekiem genjalnym, okaże tę samą zdolność genjalną także w interpretowaniu ustaw, a wątpliwości te miałem choćby dlatego, że względem Trybunału Stanu sam p. Marszałek zajmował stanowisko bardzo chwiejne. Z początku powiedział, że jeżeliby on miał coś do powiedzenia w Polsce, toby się Trybunał nie śmiał ani razu zebrać. Potem odmówił złożenia zeznań, następnie złożył zeznanie na piśmie, a w końcu stanął sam przed Trybunałem Stanu.

I rzeczywiście wywody prawnicze p. Marszałka Piłsudskiego mnie nie przekonały. Według ustawy Minister odpowiada w szeregu poszczególnych wypadków, a więc jest odpowiedzialny za ogólny kierunek polityki, za ogólną działalność Rządu, za wyrządzenie znacznej szkody Państwu. Te wypadki są wykluczone. Tu zachodzi ostatnia ewentualność, że Minister odpowiada za naruszenie Konstytucji lub ustaw. Z tego wynika, że w tej sprawie nie decydują wcale momenty polityczne. Przychodzimy tu jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawo, konstytucyjnie jej zagwarantowane, ażeby Trybunał przywrócił powagę obrażonego prawa i aby w miejsce przemocy, która usunęła prawo, prawo znowu otrzymało swoje działanie.

SPRAWA ZASADNICZA

Stają tu przed Panami dwa pytania: czy prawdą jest, że w Polsce obowiązuje ustawa, która nakłada na Ministra obowiązek zasięgania przyzwolenia władzy ustawodawczej na wydawanie pieniędzy państwowych? To jest bezsporne, to przyznaje sam p. oskarżony, chociaż on i p. Marszałek Piłsudski powiadają, że jest „t. zw." ustawa, mówiąc o ustawie, którą sami podpisali. Drugie pytanie: czy p. Minister spełnił ten obowiązek? Pan oskarżony nie zaprzecza, że nie przedłożył ani przedtem, ani potem wydatków tych do zatwierdzenia Sejmowi. Mimo to powiada, że jest niewinny.. Argumenty, jakie przytacza, zanalizuję w dalszym ciągu swego przemówienia.

POCZĄTEK SPRAWY

Przedtem przedstawię Panom syntetycznie całą sprawę.

W „t. zw." ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. uchwalono budżet, wynoszący około 2 miljardów złotych w wydatkach. Niemal od samego początku okresu budżetowego p. Minister Czechowicz równolegle do tego legalnego budżetu począł otwierać kredyty pozabudżetowe, tworząc drugi budżet nielegalny i tajny, tajny przed Parlamentem. P. Minister Czechowicz walczy z wiatrakami, powołując się na to, że i w innych państwach Ministrowie wydają pieniądze państwowe bez zezwolenia Parlamentu. Nie trzeba szukać przykładów tak daleko, taksamo robiono u nas i robił także sam p. Minister Czechowicz przed rokiem 1927. Ale wówczas przedkładał Sejmowi te wydatki do zatwierdzenia. Czyż jest taka tępota w Parlamencie, żeby nie rozumiał, że niekiedy trzeba wydać pieniądze, choć ich niema w budżecie? Czy wolno tak obniżać własną Ojczyznę, przypisując Sejmowi największe bezeceństwa? Jeszcze 7 grudnia 1926 r. p. Czechowicz przedłożył Sejmowi dodatkowe kredyty na sumę 39 miljonów i Sejm to zatwierdził.

Jakież tam były wydatki w tych 566 miljonach? Były tam także wydatki konieczne, takich naliczyłem na około 50 milj. Ale były i inne, kupno drogich samochodów, kupno jakiegoś domu, fabryki. Przyznaję, że mogły to być rzeczy pożyteczne, ale czy wolno Rządowi, który ma uchwalony budżet, postępować według fantazji tych, którzy donoszą mu, że trafiła się taka lub inna sposobność. Na to jest właśnie budżet, ażeby hamować zapędy tego rodzaju. Państwo, to nie jest folwark 12 ludzi, który według własnej woli rozporządzają pieniędzmi, złożonemi przez miljony obywateli. Możeby Sejm inaczej postanowił i np. nie utrzadził za 350.000 zł. centralnego ogrzewania dla jednego Ministra, podczas, gdy setki tysięcy ludzi ginie z głodu.

IGNOROWANIE SEJMU

Ale przypuśćmy, że wszystkie te wydatki były pilne i konieczne. Dlaczego nie przedłożono ich Parlamentowi do kontroli potem, po ich wydaniu? Nie chodzi tu już o ruch budowlany, gdyż Parlament zażądał przedłożenia dodatkowych kredytów dopiero w listopadzie r. 1927. Ale p. Minister Czechowicz milczał i krył to nieślubne dziecko budżetowe przed światem. P. Minister Czechowicz zapewne powie, że były „Wiadomości Statystyczne" i zestawienia kasowe. Czy „Wiadomości Statystyczne" są usprawiedliwieniem wobec Sejmu? Jak właściwie sprawa wyszła na jaw? (Mówca przypomina korespondencję, przeprowadzoną między Najwyższą Izbą Kontroli a Ministerstwem Skarbu w sprawie przekroczeń budżetowych, kiedy to Ministerstwo miesiącami nie odpowiadało na pisma N. I. K. Ostatnie pismo, już całkiem ostre, datuje się 27 października 1927 r. P. Minister Skarbu i na to pismo nie odpowiedział).

W tem stadjum sprawy zebrał się Sejm na następną sesję budżetową. Mając już w ręku oficjalne sprawozdanie N. I. K., mając daty i szczegóły, Sejm zwrócił się do Rządu z żądaniem przedłożenia kredytów dodatkowych. Rozprawy trwały tygodniami. Dnia 28 listopada 1928 r. p. Premjer Bartel oświadczył na Komisji: Nie myślcie Panowie, że to są kpiny. Dopóki istnieje stan taki, jak obecnie, ustawa o kredytach dodatkowych jest niezbędna i Rząd będzie dążył do tego, by tę sprawę załatwić jaknajszybciej. Oświadczenie to nastąpiło na skutek stanowiska jednego ze stronnictw, które, zniecierpliwione zwłoką, żądało, aby Rząd przedłożył tę ustawę natychmiast.

I oto ten niegodziwy Sejm, słysząc zapewnienie p. Bartla, a nie wiedząc, że to wszystko było komedją — tak, jak dziś to już wiemy — przyjął oświadczenie to do wiadomości. Komisja postawiła ten wniosek pełnemu Sejmowi z wyraźnem zastrzeżeniem, że ustawa o kredytach dodatkowych ma być przedłożona niezawiśle od zamknięć rachunkowych.

Zasiadają w Wysokim Trybunale mężowie, którzy byli Ministrami i którzy wiedzą, że gdy się chce wydać pieniądze, to trzeba o to wnieść przedłożenie do Sejmu i nie można tego łączyć z zamknięciami rachunkowemi, które są już sprawozdaniem z wykonania budżetu. Gdyby przedkładanie Sejmowi wydatków musiało być połączone z zamknięciami rachunkowemi, to wogóle byłoby niepotrzebne przedkładanie budżetu.

SEJM ZGODNY Z RZĄDEM

Sejm stanął na stanowisku zgodnem z Rządem i przyjął do wiadomości oświadczenie p. Premjera tak, jak proponowała Komisja. P. Premjer był obecny na tem posiedzeniu, słyszał uchwałę, przyjął ją do wiadomości. W imieniu stronnictw lewicowych poseł Czapiński zaznaczył, że godząc się na wniosek Komisji podkreśla jednak konieczność złożenia Sejmowi projektu ustawy o kredytach najpóźniej do dnia ukończenia drugiego czytania preliminarza budżetowego i dodał, że nieprzedstawienie przez Rząd ustawy w tym terminie zmusiłoby Sejm do wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencyj. P. Premjer słyszał to oświadczenie, nie zastrzegał się i na podstawie praw lojalności należało sądzić, że przyjął to do wiadomości.

To było 5 grudnia 1928 r. W lutym rozprawa budżetowa zbliżała się do końca i 11 lutego, przed rozpoczęciem trzeciego czytania budżetu, poseł Woźnicki przypomniał Rządowi jego obietnicę i zapowiedział, że takie postępowanie zmusi jego i tych, co za nim stoją, do postawienia wniosku o oskarżenie Ministra Skarbu przed Trybunał Stanu. P. Minister Czechowicz milczał i nic nie uczynił, aby nie dopuścić do tej tragedji, jaką jest dzisiejsza rozprawa.

SKOK P. BARTLA

18 lutego wpłynął wniosek do Sejmu, 26 lutego przyszło do rozprawy nad nim. I wtedy nagle p. Premjer Bartel dokonywa skoku i powiada — on, którego lojalnemu stanowisku zawierzył Sejm — nagle, wbrew temu wszystkiemu, co powtarzał publicznie, a i prywatnie (jak to zeznał p. Marszałek Daszyński), oświadczył, iż ustawę o kredytach przedłoży dopiero po sporządzeniu zamknięć rachunkowych i po ich zatwierdzeniu przez N. I. K.

Skutki tego skoku, tego policzka, wymierzonego prawdzie i lojalności można było przewidzieć: Nastąpiła uchwała, której wynikiem jest dzisiejsza rozprawa.

Przedstawiłem całokształt sprawy, na podstawie którego Wysoki Trybunał ma sobie wyrobić zdanie, czy p. Minister Czechowicz jest winien czynu, który mu zarzuca Sejm w swej uchwale oskarżającej.

Jakie były motywy takiego zachowania się — logiczne, słuszne, prawne, moralne — nie wiem.

Przedłożenie takiej ustawy, jak to zeznał świadek Ossowski, jest rzeczą wymagającą tylko 24 godzin. I tego zresztą nikt nie neguje. Jakież były motywy zwlekania? P. Bartel oświadczył Komisji Budżetowej, że żądane uchwały Rady Ministrów przedłoży Trybunałowi Stanu, ale Sejmowi nie. Jakież były motywy, które doprowadziły rzeczy do tak niesłychanego zaostrzenia?

Apeluję do waszych sumień, Panowie Sędziowie, czy może z uczuciem swej godności połączyć poseł tolerowanie takiego stanu rzeczy, iż ustawy nie przedkłada się mimo, że nic temu nie stoi na przeszkodzie — że się to czyni rozmyślnie, jak to p. Marszałek Piłsudski trzykrotnie podkreślił, w piśmie swojem i w zeznaniu? Kto tak postępuje w cywilizowanem państwie, które chce, by obywatele i zagranica je szanowali?

Rozumnej, moralnej, prawnej przeszkody nie było.

OBRONA SEJMU

Ale p. Marszałek Piłsudski wyjaśnił to: Tamtemu Sejmowi kredytów nie przedkładał, bo był to Sejm niegodny. Czy można stanąć na takiem stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie? Gdy ma się dawać przykład społeczeństwu? Nie spełnię obowiązku, bo mi się nie podoba, bo Sejm stał się niegodny do załatwienia tej ustawy...

A czy Sejm poprzedni był godny dokonać wyboru Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej? Postawiono tę kandydaturę w tym niegodnym Sejmie, a p. Marszałek ją przyjął i wiedział, dlaczego przyjął. Bo chciał legalizacji tego, co się stało.

Co to znaczy legalizacja? To znaczy —świadectwo niewinności, to znaczy odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odpuszczenie za bunt przeciw zwierzchnikowi siły zbrojnej.

Prezes Supiński: To nie należy do sprawy.

Poseł Lieberman: A czy dotyczyło sprawy to, co było mówione wczoraj? Jeśli p. Prezes będzie ograniczał swobodę głosu, będziemy zmuszeni usunąć się z tej sali.

Prezes Supiński: Ograniczam do sprawy.

Poseł Lieberman: Wczoraj nasłuchaliśmy się dość, Pan nas nie wziął w obronę i mamy prawo odpowiedzieć dziś na to, co było powiedziane wczoraj.

A wybór p. Prezydenta Mościckiego przez ten Sejm mógł być dokonany. Czyż to nie była ważna sprawa państwowa? A reforma Konstytucji? A danie pełnomocnictw ustawodawczych na dwa lata? A uchwalenie budżetu na dwa miljardy? Jak to pogodzić z logiką? Dwa miljardy mógł Sejm niegodny uchwalić, ale gdy chodziło jeszcze o 566 miljonów, to już nie był godzien.

Tyle co do poprzedniego Sejmu. A Sejm obecny? Tu już nic nie można powiedzieć. Można zniewazać ludzi bezbronnych w najzupełniejszem znaczeniu tego słowa. Ale czy można przekonać opinję, że ten Sejm jest moralnie niegodny załatwiać sprawy Państwa? Ten Sejm w większości opozycyjny, chłostany i odzierany z czci, daje państwu dwa budżety, biorąc odpowiedzialność przed miljonami wyborców. Ten Sejm w trzech dniach uchwala 88 miljonów na inwestycje. Niegodnym staje się dopiero, gdy chodzi o zatwierdzenie 566 miljonów.

Więc te argumenty p. Marszałka rozwiewają się w nicość.

Postanowiono jednak rozpocząć olenzywę o unicestwienie władzy ustawodawczej, rozpoczęto t. zw. wstrategji wojnę wykurzającą. To towarzystwo nie będzie przecież miało odwagi protestować. A więc się nie poszło do Parlamentu przedstawicieli wojska, przyjmując zgóry możność obrazy, choć parlament polski nigdy nie odmawiał najwyższego szacunku i najgorętszych uczuć braterstwa dla armji. Postanowiono zrobić ofenzywę.

P. Marszałek Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego Parlamentu. Pierwszy Parlament nie podobał mu się, był ladacznicą — wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy. Sejm trzeci jest głupi...

Który Sejm zdobędzie sobie wreszcie laski p. Marszałka? Żaden. Chyba, że się znajdzie Sejm, którego wszyscy posłowie będą stawali na baczność przed Ministrem Spraw Wojskowych.

Oto jedna z przyczyn dlaczego nie przedłożono ustawy, choć można to było tak łatwo uczynić. Ale jest i druga przyczyna niesłychanie charakterystyczna.

SPRAWA FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO

To sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 miljonów. Panowie sami nie będą mogli przejść nad tą sprawą bez głębszego zastanowienia się i przypomnienia sobie wszystkich momentów, których dostarczyła rozprawa. Tej sprawy zniewagami usunąć się nie da. Ona zostanie. Z nami możecie robić, co chcecie, moralnie, czy fizycznie. Ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia, jak długo nie da się zadośćuczynienia moralności publicznej. Co to jest fundusz dyspozycyjny? Każda encyklopedja uczy, że to fundusz, uchwalany przez Parlament dla Rządu. W pojęciu tego słowa leży, że sobie nikt „dać do dyspozycji", nie może, tylko ktoś drugi musi to zrobić. Ponieważ z tego nikomu nie zdaje się rachunku, przeto musi być ktoś, kto daje to prawo użycia pieniędzy bez zdawania rachunku.

Jest publiczną tajemnicą, że te 8 miljon. zostało użytych na poparcie kandydatów Bloku Współpracy z Rządem. Jest to tajemnicą przez nikogo niezaprzeczoną i zamiast znieważać, należało raczej tę rzecz wyjaśnić. Jeśli p. Minister Czechowicz i p. Marszałek Piłsudski boleją nad tem, że się Ministra stawia w tak tragiczne położenie i pytają, w jakiem drugiem państwie tak się dzieje, to ja zapy-

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

TRYBUNAŁ STANU

tam: czy gdziekolwiek na świecie tak było, żeby Minister zabrał sam 8 miljonów z kasy i powiadał, że wara komukolwiek pytać go o to, że rachunku nie przedłoży, bo to uważa za ubliżenie.

Wysoki Trybunale, to nie pieniądze dworskie szkatuły monarszej, to pieniądze podatkowe. Te pieniądze zostały wydane na wybory dla poparcia jednego stronnictwa. Czy jest gdzieś w świecie Minister w jakiemkolwiek praworządnem państwie, który tak postąpił, biorąc pieniadze dla swej partji na cele wyborcze? A potem boleć nad tem, że kopany Parlament prosi o zdanie rachunków i oskarża Ministra? Kto Rządowi pozwolił fundusz dyspozycyjny, uchwalony na 200 tysiecy złotych powiększyć czterdziestokrotnie, cztery razy tyle, co wynosi cały budżet Prezesa Rady Ministrów. Gdzie tak się dzieje w którymkolwiek innym kraju i gdzie się potem odmawia zasadniczo przedłożenia tej sprawy do zatwierdzenia?

To jest punkt centralny tej sprawy, punkt, którego ominąć nikt nie może. I Wysoki Trybunał będzie zniewolony dać odpowiedź na to, czy to jest postępowanie legalne, czy tu jest wszystko w porządku.

A nie wszystko jest w porządku. P. Marszałek żądał 5 miljonów, na to są dowody, a wniosek na Radę Ministrów poszedł z przekreśleniem i poprawką na 8 miljonów. Kto to zrobił, nie można było wyjaśnić. Powstrzymać się muszę od wyrażenia moich uczuć, ale moje wrażenia były bardzo przykre. P. Marszałek Piłsudski nie chce mówić, bo odmawia Sejmowi zasadniczo prawa. P. Składkowski nie chce mówić, bo jest żołnierzem. P. Kwiatkowski — bo nie pamięta. A czwarty Minister nie przychodzi i nie daje się ukarać grzywną... Jakie to wrażenie pozostawia po sobie, to zostawiam ocenie Wysokiego Trybunału. Jakie stąd wnioski wysnuć należy, jest rzeczą Panów sędzów. Ja się powstrzymuję od słów, które w takim stanie rzeczy mimowolnie na usta się cisną.

Zarządzono 5-minutową przerwę.

Po przerwie oskarżyciel pos. Liberman mówi dalej:

POZYCJA P. CZECHOWICZA

Trybunał ma pozatem obowiązek wysłuchać i rozważyć argumenty obrony, a więc głos p. Ministra Czechowicza i Marszałka Piłsudskiego. P. Czechowicz mówi: jestem niewinny. Marszałek Piłsudski mówi: wina jest moja. P. Czechowicz mówi: jestem niewinny, bom chciał przedłożyć i nie mogłem, drogę do Sejmu miałem zamkniętą. Kto mu zamknął drogę do Sejmu? Marszałek Piłsudski i Premjer Bartel. Czy mieli oni prawo zamknąć mu drogę? Nie. Czy wiedział o tem p. Minister Czechowicz, że nie mieli prawa? Tak. A więc jest winny. Minister Skarbu w dziedzinie Skarbu postawony jest wyżej od Premjera, każdy przepis ustawy skarbowej ustanawia jego dyktaturę, ale p. Minister Czechowicz porzucił to, co mu dawała ustawa, podpisana przez Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzpltej, nie zrobił z niej użytku, postąpił jak żołnierz, który stojąc z karabinem na straży fortu, w pewnej chwili rzuca karabin, a ktoś drugi, korzystając z tego, obala go i wiąże. Czy ten żołnierz na sądzie będzie się mógł bronić tem, że uległ przemocy, bo nie miał karabinu? W tem samem położeniu był p. Minister Skarbu, odrzucił broń, został powalony, a wraz z nim porządek prawny, którego bronić i przestrzegać był powinien.

P. Minister tłumaczy się tem, czy on mógł wobec Marszałka Piłsudskiego coś zrobić. Ale p. Minister, jako polski Minister, zna zapewne polską historję. Zygmunt August w wojnach religijnych powiedział do narodu nieśmiertelne słowa: Nie jestem królem waszych sumień. A czy Marszałek Piłsudski jest królem naszych sumień? Więc to nie jest żadne usprawiedliwienie. P. Marszałek Piłsudski powiada: Winien jestem ja, ja kazałem umyślnie przewlekać, aż będzie zamknięta sesja, ja jestem odpowiedzialny. Czy Trybunał stanie na tem stanowisku? To stanowisko oznacza bezkarność dla łamania ustawy przez każdego Ministra, za którym stoi Marsz. Piłsudski.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Odpowiedzialność prawna Marsz. Piłsudskiego jest w Polsce mrzonką i utopją. Jest on zbyt wyjątkową postacią historyczną, żeby mogła się zmieścić w ramach takiej odpowiedzialności. Jego nie będą sądzić trybunały, złożone z 13 mężów, sąd co do niego należy do miljonów, do narodu całego, do pokoleń przyszłych, do historji. Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności historycznej Marsz. Piłsudskiego epizodem, szczegółem, uwypukleniem tej jego zasadniczej myśli, że — on jest niekoronowanym suwerenem w narodzie, tej myśli, do której on idzie po przez krew i żelazo, a jego podwładni po przez łamanie kości i karabiny maszynowe. Marsz. Piłsudski, jako postać historyczna jest nieodpowiedzialny przed trybunałami, tak, jak nie byli odpowiedzialni Napoleon jeden i drugi. Czy z tego wynika, że tej samej nietykalności ma zażywać Minister w jego gabinecie, który złamał prawo? Czy każdy, który złamie ustawę w Polsce i powie, że to było życzeniem Marsz. Piłsudskiego, otrzymuje sankcję dla swego bezprawia? Czy Trybunał Stanu chce uświęcić tę zasadę, czy to nie prowadzi do dezorganizacji i do rozbicia całego społeczeństwa, do zwycięstwa komunizmu, gdyby się usankcjonowało siłę i przemoc tych, którzy mają władzę naczelną?

WINA P. CZECHOWICZA

Jakie prawo ustawowe przytoczy p. Minister i jego obrona, żeby uzasadnić swoją nietykalność, jakie prawo moralne? Wdzięczność dla Marsz. Piłsudskiego? To jest piękna cnota, ale nie dla Ministra. Czy p. Minister Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy też Ministrem Rzeczypospolitej Polskiej Najjaśniejszej, o której marzyliśmy, dla której cierpieliśmy, bijąc głową o mury, nie przeczuwając, że stanie się ona pastwą samowoli? Czy obowiązek moralny wobec społeczeństwa, prawa i ustawy nie jest silniejszy, niż obowiązek osobisty, prywatnej wdzięczności wobec wielkiego i potężnego człowieka?

I dlatego dla p. Ministra Czechowicza niema usprawiedliwienia. P. Czechowicz był Ministrem, a Ministrowie nie są drużyną wojskową, pod komendą Min. Spr. Wojsk. Czy Panowie sędziowie, osiwieli w doświadczeniu życiowem mogą się zgodzić na to, żeby przemienić Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na drużynę wojskową? Dokąd zajdziemy wtedy, dostojni Panowie? Przecież każdy Minister wobec Konstytucji jest równy, a Premjer tylko przewodniczy, — jakiem prawem stać się ma nagle jeden Minister władcicielem sumienia drugiego Ministra i wprowadzć go w taki przymus, że on oświadcza tu publicznie: chciałem, a nie mogłem?

Niema wytłumaczenia dla p. Min. Czechowicza. Art. 28 i 29 regulaminu wojskowego nakłada na prostego żołnierza prawo i obowiązek, żeby odmówił posłuszeństwa tam, gdzie rozkaz wyrządza szkodę, albo sprzeciwia się ustawie. Taki obowiązek ma żołnierz na posterunku w koszarach, a Minister lamentuje w komisji śledczej i w każdem jego słowie drga jęk spętanego człowieka: — cóż miałem począć wobec człowieka takiej miary historycznej? A czy także p. Premjer Bartel jest człowiekiem tej samej miary? Czy władza Ministra Spr. Wojsk. nad sumieniem p. Czechowicza sięga do końca jego życia? Marsz. Piłsudski mówił tu o Sejmie nieboszczyków, ale i jego gabinet stał się później także nieboszczykiem — czy ta klauzura duchowa obowiązywała Min. Czechowicza i po śmierci owego gabinetu? To byłyby argumenty ciekawe, gdyby chodziło o jakiegoś biednego żołnierza, o małego urzędnika ale nie o Ministra.

Niema usprawiedliwienia. Niektórzy z Panów byli także Ministrami i z życia mogą odpowiedzieć, czy to jest dopuszczalne? W Anglji, Francji, Niemczech tak nie postępują Ministrowie. Gdy Minister miałby zrobić coś, co się nie zgadza z jego sumieniem, to ustępuje. Czy może Marszałek Piłsudski zakazał p. Czechowiczowi nawet przestać być Ministrem? Ten zakaz zresztą p. Czechowicz w końcu sam przełamał i wbrew woli Marszałka podał się do dymisji, — ale czemuż przedtem nie wyciągnął tej konsekwencji, gdy chodziło o złamanie ustawy?

WIELKA SPRAWA HISTORYCZNA

Gra, która się dziś rozgrywa miedzy władzą ustawodawczą a Ministrem, nie jest zwyczajną kwerelą między Parlamentem a Rządem. Nie, to jest wielka sprawa historyczna i każdy z Panów bierze na siebie historyczną odpowiedzialność za rozstrzygnięcie. Są ludzie, którzy już obliczają wynik. Ale chociaż wybór Trybunału został dokonany przez ciało polityczne, według pewnych rozgraniczeń wpływów, tylko ludzie niewolniczego ducha lub pogardzający człowiekiem mogą przypuszczać, że Panowie sędziowie będą mieli wzrok utwiony w oblicza tych, których wola powołała Panów na sędziów, będą się lękali ujrzeć objawy niezadowolenia na tych obliczach.

Dostojni Panowie Sędziowie, kto żąda uniewinnienia Ministra Czechowicza, ten żąda od Panów, żebyście powiedzieli, że to wszystko było dobrze zrobione, że t. zw. ustawa obowiązuje tylko małych i słabych, a nie tych na górze, co wykonują władzę naczelną. Żądać uniewinnienia Min. Czechowicza, to znaczy żądać potwierdzenia, że Rządowi wolno jest brać pieniędzy ile zechce, bez rachunku, na cele partyjne, że Polska dojrzała do samowali mocnych. Ale ja wierzę głęboko, że wyrok zapadnie wedle sumienia i zgodnie z ustawami, wierzę w to, że zwycięży prawo. Zabić prawo, to jest początek niewoli. Byłoby to sprzeczne z duszą polskiego narodu, który nie jest narodem niewolników.

O WOLNOSC I PRAWO

De profundis, z głębin stuleci historji polskiej bije wołanie rzesz o wolność, a z tem wołaniem wszystkie kierujące, światłe i wielkie umysły zawsze łączyły w Polsce hasło o zwycięstwie prawa. Wolność i prawo, to są ideały, ku którym szła Polska. U początku 16-go stulecia stworzono nieśmiertelny pomnik wolności i prawa na sejmie radomskim, Konstytucja 3 Maja powstała pod żarem i tchnieniem wielkiej rewolucji francuskiej, która była następstwem bezkontrolnej gospodarki państwowej królów i tęsknoty za prawem. Kiedy Polska upadła, synowie jej walczyli w szeregach armij rewolucyjnych wtedy, jak Karol Marx powiedział, szli pomagać burzyć feudalną Europę, zaś Adam Mickiewicz rzucił w duszę narodu płomienne słowa: heroizm niewoli psu jest zasługą, człowiekowi grzechem.

Nie, naród polski jest narodem demokracji, nie narodem niewolników. Przeżywaliśmy wszyscy pamiętną chwilę, kiedy z za Oceanu szły słowa prezydenta Wilsona, że celem wojny jest określić, czy ludy będą rządzone, nawet pod względem polityki wewnętrznej przez czynniki samowoli, czy według zasad opartych na wolności i przyzwoleniu obywateli. Setki tysięcy Polaków zginęło w tem marzeniu, a nikomu nie przyszło na myśl, że Polska będzie krajem, w którym jeden człowiek będzie suwerenem, a wszyscy inni będą musieli słuchać w niewolniczej uległości.

APEL DO SĘDZIÓW

Wysoki Trybunale! Widzieliśmy wczoraj obraz stanu naszego kraju, słyszeliśmy. Wyszydzono Trybunał, wyszydzono władzę ustawodawczą, Ministrów przedstawiono, jako drużynę wojskową, ustawy wyśmiano, jako głupie i słyszeliście Szanowni Panowie Sędziowie, proklamowanie Konstytucji faktycznej, jakaby się mieć chciało: ja jestem największym człowiekiem, a wszyscy inni musicie paść na kolana, słuchać i sławić Boga, że pozwolił żyć i doczekać, że się takie słowa słyszało.

I dlatego, żeście Panowie Sędziowie, to słyszeli i widzieli, prosimy Was, ażebyście dopomogli społeczeństwu do wydźwignięcia się z otchłani bezprawia, żebyście dopomogli Państwu naszemu, aby opierając się na prawie, nabrało siły do dotrzymania kroku innym narodom w międzynarodowem współzawodnictwie. Dopomóżcież nam. Nie żądamy politycznych rozstrzygnień, żądamy tylko, żebyście się oświadczyli za prawem. Kraj nasz przemienił się w kazamatę duchową, mnóstwo ludzi szlachetnych, bezpartyjnych dusi się w tej kazamacie, płacze i cierpi i błaga zmiłowania, by zakończyć dni życia i nie patrzeć na to, co się dzieje.

To nie są frazesy, ani przesada, każdy służy krajowi wedle sił i serca swego. Mimo zniewag mogę tu stwierdzić, — wybaczcie Panowie, że uderzę w akcent osobisty — że służyłem wedle sił w pewnych sytuacjach, które omawiał ze mną dzisiejszy Marszałek Piłsudski. Ale jakakolwiek będzie ofiara, którą będą musiał złożyć służbie dla idei prawa, którą tu przedstawiam, będę szczęśliwy, jeżeli choćby w najmniejszej mierze uda mi się przekonać Dostojnych Panów o tem, że Wasz wyrok musi być wielkim czynem obywatelskim.

Życie ucieka, ale niech potomni nie powiedzą, żeśmy nie mieli siły skierować Polski na drogę prawa, żeśmy się nie umieli przeciwstawić siłom, które chciały zepchnąć Polskę na poziom niewoli duchowej, żeśmy byli obojętni, kiedy prawo drżało przed siłą.

NA ROZSTAJNEJ DRODZE

Polska znajduje się na rozstajnej drodze: wschód, czy zachód, samowola jednostki, czy wola ogółu, panowania prawa, czy kaprys wielkich i silnych. Pamiętajcie Panowie, że błąd, popełniony w wyroku, spaść może — na społeczeństwo szeregiem komplikacyj, niebezpieczeństw i cierpień. Panowie sądzicie jakby na przełęczy czasów, spojrzeć musicie w głąb i w daleką przyszłość.

Czy potrzebne jest jeszcze sile, żebyście Wy, Panowie Sędziowie, dali jej pomoc przez swój wyrok? Któż jest biedniejszym w Polsce dziś, niż prawo, skołatane, wyszydzone przez tych, którzy dzierżą naczelną władzę? Do kogo ma społeczeństwo zwrócić się, jak nie do Was z żądaniem obrony swego prawa? Do kogo ma przyjść, jak nie do Was władza ustawodawcza, odarta ze swego prawa?

Więc przemówcie Panowie Sędziowie! Dajcie odpowiedź na dręczące pytanie: czy prawo ludności ma być dalej deptane, a uszanowana wola tylko silnych? Jesteśmy w punkcie zwrotnym historji i dlatego prosimy Was: wypowiedzcie, że winnym jest minister, który skupiwszy w swem ręku ogrom władzy, złamał lekkomyślnie prawo i wymierzcie karę odpowiednią.

Po przemówieniu pos. Liebermana, zarządzono półtoragodzinną przerwę. — O godz. 3-ciej zabrał głos obrońca p. Czechowicza mec. Paschalski.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się w dniu wczorajszym na kilkudniowy wypoczynek do swej rezydencji letniej w Spale. Jak się dowiaduje ajencja PID, w dniu 28 i 29 b. m. odbędzie się w Spale święto sportowe wychowania fizycznego. W pierwszym dniu odbędą się zawody lekkoatletyczne. W drugim dniu — defilada oddziałów przysposobienia wojskowego.

WYZWOLENIE A MOWA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W dniu 2-im lipca odbędzie się posiedzenie klubu parlamentarnego stronnictwa „Wyzwolenie". Na posiedzeniu tem dyskutowana będzie sprawa procesu Trybunału Stanu i mowy Marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, klub P. S. L. Wyzwolenie był inicjatorem wniosku, stawiającego min. Czechowicza w stan oskarżenia.

Z KRAJU

BIŁGORAJ

Porażeni piorunami.

W dniu 21 b. m. około godziny 14-ej w czasie burzy w dom mieszkalny Antoniego Dechnikowa we wsi Bystro, pow. Biłgorajskiego uderzył piorun, wskutek czego obecne w mieszkaniu: Rozalja Dechnik, lat 42 i Stanisław Dechnik, lat 23, ponieśli śmierć na miejscu, zaś 20-letni Jan Dechnik i 8-letni Andrzej Żelazko z tejże wsi zostali ciężko porażeni. — Nadto od pioruna zapaliło się siano na strychu. Ogień jednak w porę spostrzeżono i w zarodku zdołano ugasić.

Również piorun uderzył w dom mieszkalny Pawła Dybiaka, zam. we wsi Wola Różaniecka, pow. Biłgorajskiego, wskutek czego został ciężko porażony 7-letni syn wymienionego Dybiaka, znajdujący się w czasie krytycznym w mieszkaniu, chłopiec wkrótce zmarł. W mieszkaniu było kilka innych osób, które jednak żadnych obrażeń ciała nie poniosły.

KATOWICE

Żydowskie hieny pod sądem.

Sąd okręgowy prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko szajce, przemycającej kobiety zagranicę, przyczem istnieją liczne dowody, że chodzi tu o handel żywym towarem. Z 20 osób zatrzymanych swojego czasu w tej sprawie, 12 narazie zwolniono, oskarżony zaś Moszek Feldblum, zbiegł i jest obecnie poszukiwany. Wśród oskarżonych znajdują się również dwaj jego synowie, dalej Aron Diamand z Łodzi, Dawid Hauser z Iwonicza i Josek Meller z Katowic. Jak stwierdziło tymczasowe dochodzenie, oskarżeni werbowali kobiety z całej Polski, przeważnie z b. Kongresówki i wywozili je do Belgji, Francji i Ameryki Południowej. Dalsze szczegóły afery, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są narazie w tajemnicy.

SOSNOWIEC

Przejechany przez pociąg.

Dziś o 7-ej rano naprzeciwko fabryki chemicznej Gzichów, w Sosnowcu, został przejechany przez pociąg osobowy Ludwik Grabiński, wracający z pracy. Koła pociągu zmasakrowały ciało robotnika, odcinając mu całkowicie głowę od tułowia.

Wyrok na bandytę

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę głośnego w swoim czasie napadu, dokonanego w dn. 1 lutego na szosie między Łazami a Cięgowicami. Dwóch kolejarzy stacji Łazy: Maciążka i Wojciecha Ciupę, gdy wracali z otrzymanym w tym dniu zarobkiem przez las nieznani sprawcy zasypali strzałami rewolwerowemi, po których Ciupa śmiertelnie ranny padł na ziemię, Maciążek zaś został dogoniony przez bandytów, powalony na ziemię i obrabowany. W wyniku przeprowadzonego śledztwa ujęto jako sprawców Tadeusza Wolskiego i Wiktora Roka. Wolski w maju r. b. zbiegł z więzienia, Rok zaś zasiadł na ławie oskarżonych. Prokurator domagał się dla niego kary śmierci. W wyniku rozprawy sąd skazał Roka na 16 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

TARNOPOL

Walki byków na ulicy.

Z Tarnopola donoszą, o walce z bykiem na najludniejszych ulicach miasta. Byk prowadzony na targ w Tarnopolu przez pewnego gospodarza, zerwał się z uwięzi i począł atakować przechodniów. Jednego powalił na ziemię. Na ulicach wybuchła panika. Dwaj konni policjanci starali się ująć byka, wzglednie zapędzić go w jakiś zaułek bezskutecznie i oddali do niego 6 strzałów, które jednak nie były śmiertelne i jeszcze bardziej rozjuszyły zwierzę. Dopiero jeden z oficerów tamtejszego garnizonu wystrzałem z karabinu położył byka trupem. Podczas paniki potratowano kilka osób.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 29-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

9.45 Transm. z Krak. 10.15 Naboż. z Katedry Pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.15 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Muzyka gram. 15.50 Kom. 16.00 Odczyt p. t.: Miodobranie. 16.20 Odczyt p. t.: Wakacje dzieci, a rodzice. 16.40 Odczyt p. t.: Rolnictwo na P. W. K. — p. Gustaw Pomianowski. 17.00 Koncert. 18.35 Przechadzki art. po Warsz. 19.00 Rozmaitosci. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00 Program. 20.05 Radjokronika. 20.30 Koncert popoł. z Doliny Szwajc. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

9.00 Transm. naboż. z Katedry. 10.30 Pochód na Plac Wolności. 12.00 Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów. 16.00—16.20 Odczyt p. t.: Zwierzchnictwo kościoła katolickiego. 16.20—16.40 Ogrodnik śląski. 16.40—17.00 Odczyt. p. t.: Szkodliwe owady w rolnictwie. 17.00—18.00 Transm. z Krak. 18.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Skrzynka poczt. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.55 Bery i bojki śląskie. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—23.45 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

9.45 Transm. urocz. związanych ze sprowadzeniem zwłok jen. Bema. 10.15—11.45 Naboż. z Katedry Pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—16.20 Uprawy pościerniskowe. 16.20—16.40 Odczyt p. t.: Z dziedziny ochrony lasów. 16.40—17.00 Transm. z Katowic. 17.00—18.00 Aud. dla młodzieży. 18.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Poezje przestrzeni. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.50 Przegląd polityki zagr. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Program. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15—11.45 Uroczystość św. Piotra i Pawła. Naboż. z Katedry pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.35 Radjografja. 16.30—16.45 Gawęda harcerska. 16.45—17.10 Kurs angielskiego. 17.10—17.30 Odczyt o dziennikarstwie. 17.30—17.55 Kwitnące słowo. 17.55—18.15 Odczyt p. t.: Książka wielkiego optymisty. 18.15—18.35 Wykład Zawód wychowawcy fizycznego. 18.35—18.45 Kom. P. W. K. 18.45—18.55 Kom. Zlotu Sokołów. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.45 Interludjum muz. 19.45—20.00 Ze świata kobiecego. 20.00—20.25 Wieczór Promethidionu. 20.30—22.00 Muzyka lekka. 22.00—22.10 Sygn. czasu. 22.10—22.40 Radjografja. 22.40—24.00 Radjokabaret. 24.00—02.00 64-ty Philips.

658 kc. WILNO 455,9 m.

9.45 Transm. z Krak. 10.15—11.45 Transm. z Wilna. 11.56—12.15 Sygn. czasu. 16.00—17.00 Transm. z Warsz. i Katowic. 17.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 O chorobach nerwowych wieku dziecięcego. 19.00—19.15 Wolna trybuna. 19.15—19.35 Czytanka aktualna. 19.35—20.05 Program. 20.05—24.00 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert orkiestry symf. 18.30 Wiedeń. Lohengrin — Wagnera. 20.00 Berlin. Plagiat — komedja. 21.00 Budapeszt. Koncert Beli Bartoka. 21.15 Bruksela. Recital skrzypcowy Fouya. 22.00 Daventry. Koncert symfoniczny.

W SOBOTĘ „LOHENGRIN" Z WIEDNIA

Radjostacja wiedeńska Ravagu, trasmitować będzie w sobotę, dnia 29-go czerwca, r. b., o godz. 6.30 po poł., z Opery wiedeńskiej, „Lohengrina" — Wagnera.

Transmisję wiedeńską przekazać ma również radjostacja niemiecka w Koenigswusterhausen.

WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

MOWA KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA NA ZJEŹDZIE CHRZEŚC. NAROD. NAUCZYCIELI WE LWOWIE.

„I choćby były najlepsze konstelacje, jeśli wśród nich dusza jest nikczemna, wszystko upadnie".

Nie lękajcie się o to, czy was nazwę dobrymi służebnikami Państwa.

Polska i jej przyszłość warte są tego, aby dla nich przecierpieć.

„...Na waszym sztandarze jest hasło: jesteście chrześcijańskiem nauczycielstwem. Na to, aby społeczeństwu dać moralne wychowanie, trzeba tego wyższego czynnika, jakiem jest chrześcijaństwo. Bo czemże wtedy takie wychowanie się staje? Jego siłą jest szukanie najlepszych motorów życia w Chrystusie. Wychowanie chrześcijańskie nie szuka bowiem swej mocy tylko w potępieniu zła. Dopiero, gdy Chrystus w nie wchodzi, jako motyw, gdy w porywach miłości jego siły się szuka, wtedy dopiero wychowanie takie czyni ze społeczeństwa spoistą całość, a nie chwiejącą się trzcinę.

Wasze usiłowania ku takiemu zmierzają właśnie celowi. I czyż tak ujęte wychowanie nie jest naprawdę rękojmią i warunkiem wychowania dusz w dzisiejszej dobie? Gdzież w tym odmęcie, gdzie zdaje się nie istnieć granica między dobrem a złem, gdzież tę granicę odszukać? Gdzież w tych zwątpieniach iść, jak nie za Ewangelją? Gdzież w obliczu zniszczonych i kruszących się autorytetów znaj dziecie większy autorytet jak nie w Tym, który o Sobie powiedział: „Jam jest droga".

A skoro dobrze skierowane jest wychowanie wasze to nie lękajcie się o to, czy was nazwą, czy nie nazwą, dobrymi służebnikami Państwa. Ani nie potrzebujecie powtarzać, że ten program nie sprzeciwia się Państwu. Bo Wy, przez wychowanie chrześcijańskie sami przez się państwo budujecie. I chociaż nie wysokimi dostojnikami jesteście, ale jakkolwiek wysokie czynniki dla Państwa są nieodzowne, jednak wszystkie one wspierają się w dobrem Państwie o jedno! o dobrą duszę. Skarb oddany ludziom ze złą duszą będzie roztrwoniony, wojsko bez męstwa duszy nie jest wojskiem. I choćby były najlepsze konstelacje, jeśli wśród nich dusza jest nikczemna, wszystko upadnie. Z rozprzężonej duszy rozprzega się cała maszyna. Skoro więc postawiliście za hasło wasze chrześcijańskie wychowanie nie dbajcie o sądy, które wam ubliżyć nie mogą. Budując bowiem królestwo Boże w duszach, budujecie je w Ojczyźnie naszej, tworzycie, współtworzycie Państwo.

Praca wasza, dlatego, że jest węzłem budowy państwowej, nie da się żadnym surogatem zastąpić. Brak bowiem chrześcijańskiego elementu stałby się niebezpieczeństwem dla całości Państwa. Tak się rozigrały w świecie prądy rozkładu i anarchji, że jeśli nie przeciwstawi się im ducha Chrystusowego, to one wszystko porwą. Kto bez Chrystusowego steru opuszcza się na to rozigrane morze prądów, ten padnie siłą rzeczy ofiarą innego prądu.

Wiem, że są grupy nauczycielstwa, które nie chcą postawić Chrystusa za swój program. Nie chcę o nich mówić, że złe mają zamiary wobec Państwa. Ale nie wiedzą one o jednem, że jeśli istnieją, to tylko dzięki Chrystusowym pierwiastkom, które sami w sobie noszą, ale jeżeli zdaje im się, że młodzież wychowaną w międzynarodowym liberaliźmie zatrzymają, gdy dojdzie ona do jego granicy — to jakże się mylą! Bo dość spojrzeć na wieś, na drobne nasze miasteczka i na miasta, aby zrozumieć, że w masach społeczeństwa nie masz dzisiaj miejsca na połowiczność. Że masy te rozdzielają się na obóz Chrystusa i obóz Antychrysta i to najpotworniejszego w swej postaci, pożerającego to wszystko, co stanowi siłę dzisiejszego układu. Wielkiem jest złudzeniem sądzić, że młodzież da się zatrzymać na granicy, gdyż pójdzie ona po za nią nawet wbrew swoim liberalnym mistrzom.

I dlatego powiem — jeśli o Was powiedziałem, że pracujecie dla zdrowego ustroju Państwa — że, — nie kierując się do nikogo specjalnie — nauczyciel, który mówi, iż program jego jest sine Deo, sine Christo, chociażby tego nie chciał, pracuje na zgubę Państwa.

Wzywam Was tedy: wytrwajcie przy sztandarze. Nie dziwcie się, że mogą przyjść czasy, w których czuć się będziecie odosobnieni, gdy Was spotkać może prześladowanie. Bo właśnie dlatego, że żyjecie w czasach walki z radykalizmem, na wszystko, co jest elementem jemu się przeciwstawiającym, on odpowiada nienawiścią i prześladowaniami. Czas prześladowań staje się probierzem ludzi. A choćby Was garstka pozostała, rozrodzą się z nich zawsze tysiące, gdy nadejdzie czas zwycięstwa. I dlatego w górę serca! Nie dajcie się niczem zastraszyć. Polska i jej przyszłość warte są tego, aby dla nich przecierpieć. Ufajcie, że Bóg przez Ducha św. powołuje serca i ludzi, którzy dać mają na ziemi zwycięstwo Boże". (Burza oklasków).

NOWY DJAKONAT ŚW. APOLINAREGO W RZYMIE

Na mocy konstytucji apostolskiej djakonat, który istniał przy Panteonie rzymskim, został przeniesiony do kościoła św. Apolinarego.

Przy bazylice Panteonu, zgodnie z postanowieniem konkordatu, utworzona zostanie siedziba Biskupa polowego armii włoskiej. (KAP).

Z GIEŁDY

Dewizy:

Kopenhaga 237.56; Londyn 43.23 i pół; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.90; Praga 26.41 i pół; Szwajcarja 171.61; Włochy 46.66.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i jedna czwarta; rubel złoty 4.52 i jedna czwarta w płaceniu, gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (814.35); 4 proc. poż. inwestyc. 106.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.50—64.50—64.75; 5 proc. konwersyjna 57.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.50 (743.15); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie złot. 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 52.00; 8 proc. L. Z. Warszawy złot. 67.00.

Akcje:

Bank Dyskontowy 126.00; Bank Polski 163.00; Bank Zachodni 70.00; Bank Zw. Sp. Zarob. 78.50; Siła i Światło 126.00; Firlej 46.50—46.00; Lilpop 29.50; Modrzejów 24.00; Starachowice 25.50; Haberbusch 240.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

POZNAŃ. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet Poznań: żyto trasport. 26.25—27.25; pszenica 45.00—46.00; jęczmień przemiałowy 29.00—30.00; owies 26.00—27.00; mąka żytnia 70 proc. 40.25; otręby żytnie 18.00—19.00; pszenne 20.00—21.00.

LWÓW. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet Lwów: pszenica krajowa dw. 43.50—44.50; żyto małop. 23.50—24.00; jęczmień małop. przemiał. 20.00—21.00; owies małop. 22.00—22.50; kukurydza rumuńska 30.00—31.00; hreczka 28.00—29.00; otręby żytnie 13.25—13.75; pszenne 14.25—14.75; kasza jęczmien. 42.00—43.00; kasza hreczana 57.75—59.75; pęczak 40.00—41.00.

GŁOSY I ODGŁOSY

PROCES B. MIN. CZECHOWICZA

O procesie b. Ministra Czechowicza nie wszystkie jeszcze pisma warszawskie zdążyły się wypowiedzieć. **Rzeczpospolita** pisze:

— Konflikt Rządu z Sejmem jest konfliktem Rządu ze społeczeństwem — jest konfliktem między podstawowemi koncepcjami co do **ustroju państwa**: jawność czy tajność, demokracja czy biurokracja, parlament czy absolutyzm?...

Sprawozdanie z rozprawy mówi samo za siebie. Komentarze do niego w warunkach obecnie nam panujących są niezmiernie utrudnione. Wolimy z nich zrezygnować, poprzestając tylko na znaczeniu doniosłości, jaką rozprawa przed Trybunałem Stanu dla naszej historji bieżącej przedstawia. Resztę niech sobie każdy sam już dośpiewa.

ABC sądzi, że gdyby nawet istniała „wyższa" konieczność przekroczenia budżetu to:

— Minister Czechowicz miał przed sobą dwie drogi do wyboru: albo postąpić w myśl ustawy i zgłosić odpowiednie wnioski do Sejmu, albo w wypadku zasadniczej różnicy zdań z szefem rządu ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Za wydatkowane fundusze był odpowiedzialny minister skarbu i tylko minister skarbu Punkt 2-gi, art. 56 konstytucji mówi aż nadto wyraźnie, o „oddzielnej" odpowiedzialności każdego ministra za działalność w urzędzie.

Przyznanie t. zw. wyższej konieczności równałoby się zdeklasowaniu p. Czechowicza do roli bezwolnego wykonawcy i godziłoby w jaskrawy sposób w zasadę pełnej odpowiedzialności ministrów.

Gazeta Warszawska ocenę zeznań w procesie poleca samym czytelnikom.

Głos Prawdy sprawozdanie z Trybunału Stanu opatrzył tytułem: „Oskarżyciele, czy oskarżeni".

Najostrzejsze komentarze do procesu podał **Robotnik**.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Przy zbiegu ul. Jasnej i Sienkiewicza — sa mochód - taksówka 1833 zderzył się z samochodem Nr. 810, jadącym ul. Sienkiewicza w kierunku pl. Napoleona, prowadzonym przez kierowcę Aleksandra Pietrzaka. Kierowca 1-go samochodu zwiększył szybkość i zbiegł. Przy drugim samochodzie — uszkodzone skrzydła i bok.

UPADEK Z WOZU

Przy ul. Jagiellońskiej, przy zjeździe z mostu kolejowego spadła z wozu 56-letnia Rozalja Cichocka. Uległa ona ogólnemu potłuczeniu. Lekarz Pogotowia przewiózł Cichocką w stanie dość ciężkim do szpitala św. Rocha.

SKUTKI PIJAŃSTWA

Wezwany do 12 komisarjatu lekarz Pogotowia zastał 24-letniego Marjana Czuję, robotnika, który był pijany aż do utraty przytomności. Po przepłukaniu żołądka, amator alkoholu pozostał w komisarjacie aż do wytrzeźwienia.

ZŁODZIEJE W MIESZKANIU

Przy ul. Czackiego 15-a, do mieszkania Franciszka Źródłowskiego, przebywającego wraz z rodziną na letnisku, zakradli się za pomocą włamania złodzieje, którzy skradli różne ubrania, bieliznę, srebra stołowe i t. p. rzeczy. Wartość i ilość skradzionych przedmiotów — narazie nieustalona.

„UPRZEJMY" DOLINIARZ

Antoniemu Niedzielskiemu, agronomowi, w autobusie miejskim na ul. Mazowieckiej skradziono portfel, 855 zł. gotówką oraz kwit lombardowy — na zastawiony pierścionek brylantowy na sumę 375 zł. i dokumenty. W kilka godzin po kradzieży do mieszkania poszkodowanego zgłosił się posłaniec, który przyniósł portfel wraz z dokumentami. „Uprzejmy" złodziej gotówkę przywłaszczył. Zaznaczyć należy, że w ciągu tygodnia jest to już drugi podobny wypadek „uprzejmości" ze strony „doliniarzy".

KRADZIEŻ MASZYNY I ROWERU

Z lokalu Związku maszynistów kolejowych (Chmielna 9), za pomocą włamania, skradziono maszynę do pisania syst. „Underwood" wartości 700 zł.

— Z bramy domu Nowy Świat 25 — skradziono rower wartości 350 zł., należący do Wincentego Kurdziela Powązkowska 43.

TEATR MAŁY. Powtórzenie premjery „Ślubów panieńskich" — Fredry w reżyserji Stanisławskiego. Dekoracje i kostjumy Karola Frycza. Zespół wykonawców tworzą: Leszczyński, Maszyński, Stanisławski, Malicka, Modzelewska, Słubicka i Bogusiński.

Nr. 6369.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Adelinę Zuzannę Tiumienkow Chan - Doganowską, wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Konstantyna Tiumienkow Chan - Doganowskiego, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 27 września r. 1929 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań. Sędzia ks. A. Trepkowski. Pisarz Sądu ks. M. Wasilewski. 163

KRONIKA

CZERWIEC
28
PIĄTEK

Dziś: Leona
Jutro: Św. Piotra i Pawła

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 13.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA OBRAZU BŁ. KS. JANA BOSKO

W kościele X.X. Salezjanów na Powiślu nastąpi w sobotę, dn. 29 odsłonięcie obrazu bł. ks. J. Bosko, o g. 4-ej po poł.

Na tę wstępną uroczystość, urządzaną z okazji wyniesienia na ołtarze Wielkiego Apostoła młodzieży, zapraszają X.X. Salezjanie wszystkich Dobrodziejów, Pomocników i Przyjaciół dzieła księdza Bosko.

PIERWSZY ZJAZD DELEGATÓW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „ODRODZENIE"

W dniach 29 i 30 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy Zjazd Delegatów Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".

Zjazd rozpocznie się dnia 29 b. m. o godz. 10-ej Mszą św. w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej 11, poczem odbędą się obrady w sali domu Ludowego im. Leona XIII przy ul. Rymarskiej 2-4.

Na porządku dziennym Zjazdu znajdują się między innemi: referaty p. A. Chacińskiego na temat ideologji ruchu, p. Kaczorowskiego na temat działalności i pp.: B. Budki i Ferstera o znaczeniu sportu w katolickich organizacjach robotniczych, dalej zatwierdzenie statutu związku, wybór władz i szereg spraw organizacyjnych.

Biuro Zjazdu czynne od piątku, dnia 28 b. m. godz. 4-ej pop. oraz cały dzień w sobotę i niedzielę w lokalu Chrześc. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie" przy ul. Rymarskiej 2-4. Tam należy zwracać się we wszystkich sprawach, związanych ze zjazdem.

POŻYCZKA MAGISTRATU W M. K. O.

Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o upoważnienie go do zaciągania w Kasie Oszczędności m. st. Warszawy terminowych pożyczek na kapitały obrotowe przedsiębiorstw miejskich, a także na przejściowe potrzeby kasy miejskiej.

Komisja finansowo - budżetowa Rady Miejskiej nie przyjęła tego ogólnego wniosku precyzując, że pożyczki te nie mogą przekraczać 20 proc. wkładów oszczędnościowych kasy, z tem, że na przejściowe potrzeby kasy miejskiej można będzie zaciągać pożyczki do wysokości 15 proc. wkładów oszczędnościowych dla wydziałów administracyjnych i do 5 proc. tych wkładów dla przedsiębiorstw miejskich, przyczem te ostatnie mają to czynić wyłącznie na podstawie każdorazowej uchwały magistratu i najdłużej na okres 3 miesięcy z opłacaniem procentów pobieranych przez M. K. O. od prywatnej klienteli, a mianowicie miejskim zakładom zaopatrywania Warszawy — do wysokości 300.000 zł., lombardu — 100.000 zł., co razem z dotychczas zaciągniętemi pożyczkami wyniesie 500,000 zł., wszystkim pozostałym przedsiębiorstwom, prócz teatrów miejskich, do wysokości 800,000 zł.

Teatry miejskie nie mogą korzystać z prawa zaciągania pożyczek krótkoterminowych z M. K. O., ponieważ mają stałe wpływy kasowe, mniejwięcej równomiernie rozłożone.

Powyższa uchwała komisji wymaga jeszcze aprobaty plenum Rady Miejskiej.

WIELKA ZABAWA

W sobotę, 29 czerwca, odbędzie się wielka zabawa w parku Czerniakowskim obok kościoła, (w razie niepogody, dnia następnego). Na całość zabawy złożą się: kosze szczęścia, poczta francuska, biegi (w workach) śpiewy chóralne, monologi, obraz filmowy, confetti, serpentyny i rakiety. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra. Dochód przeznaczony na miejscowy kościół i Ligę parafjalną. Początek o godz. 3 po poł.

BILANS TRAMWAJÓW MIEJSKICH

Kontrola miejska dokonała rewizji ksiąg i dokumentów dyrekcji tramwajów miejskich, oraz bilans i wykonanie budżetu za r. 1928-29 i protokół swojej kontroli złożyła Magistratowi. Plenum Magistratu, po zapoznaniu się z wynikami badań komisji, zatwierdziło bilans ogólny tramwajów miejskich za r. 1928-29, zamykający się obustronnie w aktywach i pasywach sumą zł. 95.678.077, oraz rachunek strat i zysków, zamknięty sumą 49.764.544 zł. Z rachunku zysków odpisano na fund. renowacyjny 2.577.190 zł., na zapasowy 243.970 zł., na emerytalny 200.000 zł., na inwestycyjny 4.241.488 zł.

NOWE PRZEWODY GAZOWE

W zakresie robót inwestycyjnych, preliminowanych na rok bieżący gazownia miejska ułożyła w ciągu maja przewody gazowe na następujących ulicach: Polnej, Batorego, Chocimskiej, Toruńskiej, Nieborowskiej, Działdowskiej, Al. Wojska Polskiego, Szustra, Kazimierzowskiej, Różanej, Płowce, Byczyńskiej, Żółkiewskiego i Szaserów, razem na długości 1920 mtr. b. Pozatem ułożono przewód do gazu na terenie gazowni na Woli do nowowzniesionego budynku laboratorjum fabrycznego, długości 367 m. b., oraz dokończono połączenia warsztatów kolejowych na Pelcowiźnie, długości 173 m. b., ogółem więc w maju ułożono 2.460 mtr. b., przewodów różnych średnic.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. Dziś „Cyganerja".

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko kilka dni graną przez zespół Reduty znakomitą sztukę St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", która zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Gra całego zespołu na czele z pp.: J. Osterwą, St. Jaraczem, J. Kosnocką i J. Zielińską cieszy się wielkiem uznaniem.

TEATR LETNI daje dziś cieszącą się ogromnem powodzeniem, pełną humoru krotochwilę W. Rapackiego „W czepku urodzony".

TEATR POLSKI gra codziennie z wielkiem powodzeniem komedję polityczną Bernarda Shaw'a p. t.: „Wielki kram" w pięknych dekoracjach K. Frycza z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, Marją Przybyłko-Potocką, Samborskim i Buszyńskim na czele.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

Po 5 zł. tygodniowo
NA RATY
Wyżymaczki amerykańskie, nakrycia Norblina i Frażeta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, aparaty „Wecka", primusy, porcelana, szkło i naczynia kuchenne.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20.
2-ga brama.

OPTYK
ST. RUDZKI z Kijowa
Warszawa, Nowy-Świat 40.
w podwórzu gdzie kino „PAN".

NOWOCZESNA WYTWÓRNIA
STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27.

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 714
Polskiej wytwórni gilz
„ZNICZ"
Bronisław Szybowski i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

ZAKŁAD KRAWIECKI CZESŁAW KAŁĘCKI
Ś-to KRZYSKA Nr. 14.
Poleca gotowe ubiory męskie oraz na zamówienia. Posiada na składzie duży wybór materjałów.
Wielebnemu Duchowieństwu 10 proc. rabatu.
Solidnym udzielam kredytu.

Czy można mile czas spędzić na letnisku w razie niepogody? Tak — jeżeli się ma dobre i zajmujące książki. Pierre L'Ermite'a **Jak zabiłam moje dziecko,** już przeczytałem, **Cztery lata wśród murzynów** także.
Obecnie czytam Skolastera **W PĘTACH GUŚLARZY.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale nizkich cenach, lecz gotówką.—Proszę sprawdzić! Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. Krucza 34, STEFAŃSKI.
Prosimy adres zachować.

MEBLE. CENY wyjątkowo nizkie, lecz gotówką. Proszę sprawdzić! Sypialnie, jadalnie, gabinety, salonów wybór, pojedyncze sztuki. Specjalność: garnitury klubowe tylko pierwszorzędnej roboty, kryte najlepszemi skórami, otoman wybór, kozetki, tapczany. Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. HOŻA 21.

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**
W Warszawie, Marszałkowska 39-a.
Telefon 235-96
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych.
Solidnym udzielamy kredytu.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!
wykwintne ubiory męskie
poleca firma:
CZYŻEWSKI Złota 15.

ZAKŁAD ZDOBNICTWA ROŚLINNEGO
Michał Kordus junior i S-ka Warszawa, Żytnia 34 tel. 258-72.
poleca własnej hodowli: rośliny szklarniowe i gruntowe w doniczkach i na kwiat cięty, oraz wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów.



RATUJCIE ZDROWIE!

Chory żołądek bywa jedną z przyczyn powstawania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka: usuwają obstrukcje (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera łagodzą cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, i cierpienia hemoroidalne. Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Skład Główny:
„Proton" — Warszawa, Św. Stanisława 9/11.

PIÓRA WIECZNE
reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. Kuliński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu.
Tel. 149-29.



KAPELUSZE FILCOWE, SŁOMKOWE, PANAMY,
oraz czapki płócienne w modnych fasonach.
poleca:
POCHMARA
ZGODA 3. TEL. 79-24.



BALUSTRADY
schody, okna, kolumny roboty ślusarskie po cenach konkurencyjnych solidnie wykonywa
J. KRYGIEL Radzitowa 10, tel. 53-18.

Farby lakiery i chemikalja
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

Reklama jest dźwignią HANDLU

MEBLE solidne najtaniej! Wybór wielki!
Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, **ratami.** Dogodne warunki.
„FLORIDA".
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Wykonywa:
Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych.
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 38. Tel. Nr. 145-92.

Medale złote Petersburg 1916 r. Warszawa 1927 rok.
Ortopeda Ant. Kugler
Marszałkowska 42, tel. 146-52.



Poleca najnowszych ulepszeń: protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę.
Obuwie ortopedyczne.

NA RATY
KARPOWICZ WACŁAW
Miodowa 6, tel. 152-20.
Polecamy na sezon wiosenny palta męskie, damskie, garnitury oraz materjały łokciowe, kamgarny, gabardiny, wełny, jedwabie i inne. Obuwie.

Ogłaszajcie się w dziale GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

PATEFONY prawdziwe
poleca GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska 154
Warunki dogodne.
Cenniki bezpłatnie.

Warszawskie Zakłady Konfekcyjne
Sp. z ogr. odp.
Biuro w Warszawie, ul. Podwale 13
telefony 191-80 i 335-22.
Własne wytwórnie: Odzież konfekcyjna, odzież techniczna, bielizna sportowa, umundurowania.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
UL. NOWOGRODZKA 25.
Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów.
Solidnym udziela kredytu.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddaję na dogodnych warunkach.
Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. Szabłowski, Bracka 6.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-cia BABICZ
Warszawa, Solec 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne, szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

TAPICER-DEKORATOR
Przyjmuje roboty i przeróbki po wyjątkowo niskich cenach i tylko w pierwszorzędnym gatunku kanapy i fotele KLUBOWE, kryte skórą, wszelkiemi materjami, otomany, tapczany, kozety, materace gotowe i na obstalunki.
Telefon 533-73.

5 groszy to wydatek na który stać każdego. Wspieraj misje przez naklejanie na wszelkiej korespondencji znaczka misyjnego wartości **5 groszy.**
Do nabycia w Księgarni
PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 71.

Jeszcze można zamawiać „Polskę" na III kwartał lub miesiąc lipiec.
Niech każdy nietylko sam odnowi przedpłatę, ale zjedna choć jednego nowego abonenta.

W jaki sposób najłatwiej zamówić gazetę?

Prosimy niżej umieszczone kwity wyciąć i oddać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub wpuścić do skrzynki pocztowej, a listonosz zgłosi się sam po pieniądze. Następnie doręczy poczta dziennik przez cały okres czasu, na który się gazetę zamówiło.

Kwit do zamówienia gazety na III kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	III kwartał	13,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na miesiąc lipiec.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	miesiąc lipiec	4,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 583-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. **Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.**

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).